Nr 265. Kraków 19 Listopada — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 18 listopada.

Daremnie byłoby dowodzić i przekonywać po wczorajszych głosach pp. Ministrów stanu i policyi w Radzie państwa, że w Galicyi niemyślano o powstaniu przeciw rządowi austryackiemu, lecz wszystko co się działo i dzieje, miało jedynie i wyłącznie na celu wspomaganie powstania w Królestwie Polskiem. Nie wchodzimy w to, czy ministeryum jest przeświadczone, że taki stan rewolucyjny w Galicyi istnieje, lecz pominąwszy już, że posłowie nasi nie pierwszy raz wczoraj mieli sobie wręcz zaprzeczoną prawdziwość twierdzeń swoich, wartoby wiedzieć, jaki może być cel tego w ostatnich dopiero czasach rozgłaszania, iż w Galicyi rozgałęziony jest spisek przeciw Austryi. Pytanie to jest wielkiej wagi ze względu na stanowisko Austryi w kwestyi polskiej. Wszakże Austrya przedstawiała Galicyę za wzór dla rządu rosyjskiego, jak sobie winien był postępować w Królestwie, i cały ruch w Galicyi naznaczała jako spowodowany wyłącznie stanem rzeczy w Królestwie, a nawet czyniła z tego zarzut Rosyi i za punkt wyjścia do interwencyi dyplomatycznej użyła. W ostatnich czasach przeciwnie, organa rządowe przedstawiają, że ruch w Galicyi nie przeciw Rosyi jest wymierzony, lecz przeciw Austryi, a ministrowie z krzeseł swoich oznajmiają to i stwierdzają w obec Europy. To głoszenie, to przed światem wykazywanie, że rewolucya nurtuje Galicyą, musi mieć jakiś cel polityczny. Bo przecież rząd, który ma na usługi swoje gorliwych urzędników, liczną armię i inne jeszcze żywioły swej siły, powinienby owszem dawać światu do zrozumienia, że niepotrzebuje wyjątkowych środków używać, że trzyma kraje w karbach posłuszeństwa więcej moralną niż fizyczną swoją potęgą, że zwykłe policyjne i sądowe środki wystarczają w jego krajach na powstrzymanie lub ukaranie przekroczenia ustaw.

Cóż może więc być za powód podnoszenia podejrzeń, czy poszlaków i wykazywania ich z taką skwapliwością? Nie są bowiem prostemi relacyami dziennikarskiemi o wydarzenich, owe przedstawienia rewolucyjnego stanu Galicyi, od dwóch dopiero tygodni głoszone. Odpowiedź na to pytanie dałaby może skazówkę do zrozumienia polityki gabinetu wiedeńskiego w obec tak Francyi jak Rosyi. Czy ma być przez to wytłómaczona solidarność z Rosyą w traktowaniu nadal jednakowem sprawy polskiej? czy ma posłużyć na zbicie zarzutów rosyjskich, jakoby Austrya dozwalała Galicyi wspierać powstanie przeciw Rosyi, gdy tu się niby pokazuje, że wszystkie czynności skrycie dokonywane w Galicyi nie były przeciw Rosyi lecz przeciw Austryi wymierzone; czy powiększenie sił zbrojnych w Galicyi wymagałoby wytłómaczenia, że nastąpiło ono nie przeciw zewnętrznemu lecz przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi? czy nareszcie ma to posłużyć za potępiający komentarz mowy tronowej Cesarza Napoleona?

Cokolwiekbądź dałoby się tu powiedzieć, musiałoby być tylko domysłem i przypuszczeniem; jedno atoli jest widocznem, że jakikolwiek jest stan Galicyi, usiłowano odmalować go w najciemniejszych kolorach, a że to nie mogło być robione w celach bezpieczeństwa wewnętrznego, bo rząd ma pod tym względem aż nadto dostateczne środki, zatem zewnętrzne tylko okoliczności nakazywały przedstawiać rzeczy w takiem świetle, jak gdyby na prawdę Galicya stała na wulkanie. Powiedział poseł Dietl, żeśmy zaprawieni już w szkole nieszczęść. Oto, już to samo że jesteśmy Polakami, że mamy sympatyę dla braci naszej walczącej od tylu miesięcy z przeważną siłą Moskwy, że sympatya ta i solidarność narodowa objawia się niekiedy pomoca niesioną w ludziach i pieniądzach, poczytanem nam jest za chęć powstania przeciw Austryi.

Po słowach pp. Ministrów, Europa nieczekając zanim sądy rzecz wyświecą, przekonaną będzie, że Galicya miała zrobić powstanie, i że tylko wykrycie rozgałęzionego spisku zapobiegło temu.

Dzieje świata wskazują na każdej karcie fakt pocieszający, iż fałsz i barbarzyństwo przeciwny zawsze od zamierzonego wydaje rezultat, że ofiary i poświęcenia chociaż chwilowo złamane, przynoszą błogi owoc dla sprawy dla której te ofiary złożono. Srogie zmuszanie Polaków na Litwie więzieniem, katowaniem, konfiskatą a nawet i groźbą śmierci, przez prokonsulów moskiewskich do podpisania adresu wiernopoddańczego dla Moskwy, w chwili gdy cały naród polski powstał i walczy przeciw Moskwie i gdy to nawet sam rząd moskiewski w reskryptach swych przyznaje, — barbarzyństwo to wydało już, jak widzieliśmy, gorzkie dla bezrządu moskiewskiego owoce. Albowiem okrutnem tem a bez celu prześladowaniem objawił bezrząd moskiewski srogi swój bezrozum i dziką naturę, wskazał jak daleko ucisk w Polsce posuwa, lecz nadto te sfałszowane przez prokonsulów moskiewskich adresy, pokryte kilkuset wymuszonemi groźbą śmierci podpisami, wywołały od całej ludności województw litewskich adres do Rządu Narodowego, w którym ludność ta protestując przeciw sfałszowanym podaniom i przeciw najazdowi moskiewskiemu, oświadcza uroczyście, iż stanowi z Polską jednę wiekami połączoną całość, zjednoczoną duchem i dążeniem, że dla niepodległości wspólnej Ojczyzny wszystko gotowa poświęcić. Podaliśmy już w numerze z 4go t. m. takie wzniosłe adresy obywateli trzech województw Wileńskiego, Kowieńskiego i Grodzieńskiego. Wzniosłe, powtarzamy, tak myślą jak i ofiarą, bo za podpis groziła każdemu podpisującemu śmierć ze strony najazdu moskiewskiego zalewającego Litwę, a mimo tego zostały podpisane do 18go października r. b. przez 249,000 obywateli z tych trzech województw. Takie nowe piękne i ofiarne świadectwa jedności narodu polskiego, wiecznej łączności Litwy z Polską a rozdziału z Moskwą, składają i inne województwa litewskie; chociaż świadectwa te są prawie zbyteczne, gdyż Litwa i Inflanty tak stoletnim uciskowi moskiewskiemu oporem jak i świeżym zbrojnym czynem wypisało niezatartemi głoskami tę swoją jedność z Polską. Oto korespondent nasz z Wilna przesyła nam wierzytelny odpis adresu województwa Inflantskiego, podpisanego przez 29,362 obywateli:

Do Rządu Narodowego od obywateli województwa inflantskiego.

Czwarte stólecie upływa, jak Inflanty w obec Zygmunta Augusta, Króla Polskiego, zaprzysięgły w stolicy Litewskiej w Wilnie przyłączenie się do Polski. Mieszkańcy Inflant uścisnęli bratnią dłoń sąsiadów Litwinów i od tej chwili zespolili się w jedną nierozdzielną cząstkę wielkiej Polskiej rodziny. Wprawdzie część obszernych krain Mistrzów Inflantskich, długo odpierając napady i broniąc się od najść cudzoziemców, uległa wreszcie przemocy, a tracąc wiarę praojców, oderwała się razem ze swoją stolicą Rygą od zaprzysiężonej jedności z Polską — przechodziła rozmaite rządy, aż nareszcie dostała się w zaborcze władanie Moskwy. Wierną została braterskiemu przymierzu część Inflant, i dla doniosłego odróżnienia się od odstępców, przybrała imię „Polskich Inflant" — i nigdy ani słowem, ani czynem nie splamiła się odstępstwem od jedności z Polską, owszem z nią razem porwana w niewolę i ucisk moskiewski, przez wszystkie lata niedoli wspólnie z nią ponosiła tyrańskie Carów jak religijne tak narodowe prześladowania i okrucieństwa, przez cały przeciąg ofiarnikami swemi razem wspólnie z nią przepełniała odludne pustynie Sybiru — nareszcie w 1862 roku przez swoich wybrańców-delegatów na uroczystym zjeździe w Horodle i Aleksocie, w obec nieba i całego świata ponowiła dawną przysięgę, jako cząstka jednej nierozdzielnej Polski.

Dzisiaj zrabowane, spalone, zburzone, męczeńską krwią i łzami najukochańszych swych synów przesiąkłe Inflanty, są jeszcze zagrożone ostatecznem wyludnieniem, albowiem wszystko, co tylko było najznakomitszego, najzacniejszego i najświętszego zostało zdegradowane i okute w kajdany wespół ze zbrodniarzami do stepów Uralu wypędzone.

Najświętobliwszymi kapłanami, sędziwymi starcami, ojcami licznych rodzin, kwiatem najwykształceńszej młodzieży, a nawet i kobietami przepełniono Sybirskie podziemne kopalnie.

Pozostali zaś w domu wśród okrucieństw i mordów moskiewskiego rządu, zagrożeni rzezią, gnębieni ciągłemi więzieniami, zdzierstwem — stanowczo odmówiliśmy wszelkich ustępstw i ugód z najezdniczym moskiewskim rządem, a wymuszonych szubienicą, konfiskatą i innemi mordami podpisów, na fabrykowanych adresach przez świeżo naznaczonych przez Moskwę oficerów moskiewskich na miejsce wywiezionych naszych Marszałków, jako i my, cośmy pod wpływem podobnego nacisku podpisali, tak i ci, co się od tego uchylili — wyrzekamy się i protestujemy. Owszem ponawiamy dawne przymierze praojców naszych, wzywając na świadectwo cienie zamordowanych męczenników, poległych i wypędzonych do Sybiru, braci naszych Inflantczyków. Przysięgamy w obec Wszechmogącego Boga, iż wyrzekamy się wszelkich łask i układów z Carem Moskwy i jego służalcami, a uznajemy za jedyny i prawy nasz Rząd Narodowy Polski, władze jego jednogłośnie zgodnie przyjmujemy i resztki naszego mienia i życia pod jego rozporządzenie na wywalczenie jednej, nierozdzielnej, wielkiej Polski składamy: Co w obec całego świata, dla wiadomości wszystkich ludów i rządów, własnemi podpisami stwierdzamy.

(Tu następują podpisy 29,372 obywateli Inflant Polskich, stwierdzone przez Zarząd Cywilny Województwa Inflantskiego).

29go października 1863 roku.

Powtórzywszy o ile dozwalało miejsce, zdania niektórych dzienników francuskich o proponowanym przez Cesarza Napoleona kongresie, udzielamy poniżej czytelnikom uwagi dzienników angielskich nad tym wielkim areopagiem, mającym rozstrzygnąć wszystkie sprawy niepokojące Europę. I tak *Daily Telegraph* następnie się w tej mierze wyraża:

Łatwo odgadnąć, jaki był przedmiot obrad w radzie ministrów odbytej w d. 10go b. m. w urzędowej rezydencyi lorda Palmerstona; był nim niezawodnie kongres europejski zaproponowany przez Cesarza Napoleona dla załatwienia spraw będących obecnie na porządku dziennym. Cesarz przesłał listy do wszystkich monarchów, jak również do prezydenta Związku niemieckiego i prezydenta Rzeczypospolitej szwajcarskiej. Zauważmy mimochodem, że sytuacya obecna Europy, która skłoniła go do uczynienia tej propozycyi jest właśnie odwrotną stroną tej, jaka spowodowała kongres 1815 r. W owej epoce była Europa wzburzona rewolucyą francuską i wojnami cesarstwa, karta jej została całkiem przekształconą; monarchowie utracili korony i państwa ich zostały przyłączone do Francyi lub oddane braciom Napoleona I. Kongres przeobraził kartę, rozrządzono samowolnie Finlandyą, Wenecyą, Norwegią, Belgią, oddając inne prowincye dawnym ich panom. Wiele z tych odbudowań nie więcej było szczęśliwych jak wznowienia.

Dziś cóż pozostaje z traktatów 1815 r.?

Polska pozbawioną była praw swej narodowości, zaręczonej jej; same mocarstwa, które ją gwarantowały, Rosya, Prusy i Austrya, podzieliły pomiędzy siebie resztki tego nieszczęśliwego Królestwa. Belgia odłączoną została od Holandyi, Sardynia dała Francyi Sabaudyę i hrabstwo nicejskie, stawszy się sama Królestwem włoskiem i przyłączywszy do terytoryum swego Medyolan, Parmę, Modenę, Toskanią, Emilię, Neapol i Sycylię. Królestwo francuskie usiłując raz jeszcze zamienić się w Rzeczpospolitą, stało się znów Cesarstwem pod opieką Napoleona.

Anglia niedoznała żadnej z owych zmian, z owych przewrotów, lecz w stanie obecnym Europy nie może stać na uboczu i patrzyć na to co czynić będą inne mocarstwa nie dając słyszeć głosu swego.

Pojmujemy całą ważność zaproszenia przesłanego naszej królowej przez Cesarza i cel do jakiego zmierza Napoleon zasługuje na całą naszą sympatyę. Lecz czyż propozycya ta weźmie oczekiwany skutek? Czy kongres będzie miał środki stanowczego załatwienia spraw spornych? Czyż wszyscy obcy monarchowie skłonią się wziąść udział w zebraniu, w którem zdać mają sprawę, jak dalece szanowali traktaty.

Mniemamy, że te właśnie kwestye były przedmiotem obrad w radzie ministrów, i przyznajemy, że nader trudną jest rzeczą odpowiedzieć na nie w sposób zadawalający przynajmniej w tej chwili. Zanim doradzcy królowej zdołają jej powiedzieć w sposób pewny, iż może przyjąć propozycyę Cesarza Napoleona, sądzimy, iż powinni zasięgnąć najobszerniejszych wyjaśnień w jaki sposób sprawy traktowane będą na kongresie. Jawną jest rzeczą, że żaden monarcha niezechce pozostać na łasce prostej większości, lecz przedewszystkiem wiedzieć trzeba, jakie kwestye będą przedłożone kongresowi i jaki stopień władzy dany będzie decyzyom jakie powziąść może i przedstawieniom, jakie uzna za potrzebne.

Morning Post stawia kwestyę kongresu europejskiego na polu faktów i z tego stanowiska następne czyni zarzuty listowi Cesarza Napoleona zapraszającemu na kongres:

List cesarski daje powód do różnych domysłów. Według samego autora jego, ma on tylko cechę prostego zwierzenia. Lecz Anglia, kraj mgły, potrzebuje widzieć jasno. Duch kupiecki panuje w niej; należy ją wytłómaczyć jeżeli żąda, aby jej powiedziano jasno czego się od niej spodziewają, zanim przystąpi do rzeczy.

W czasach gdy się inne odbywały kongresy, mocarstwa miały pod bronią liczne armie strzegące obszernych ich posiadłości i gotowe skutecznie popierać ich decyzye. W okolicznościach obecnych jakież środki kongres mieć będzie, aby sobie zapewnić posłuszeństwo?

Przypuśćmy, że postanowi, aby Austrya oddała Wenecyę Włochom, a Cesarz Franciszek Józef odpowie, że nie myśli tego uczynić. Czy jest sposób zmuszenia go? Również przypuszczając, że Anglia wezwaną będzie do oddania Gibraltaru Hiszpanii, Turcya do niejakich ofiar jej niemiłych; Francya do opuszczenia Rzymu; że słowem każde mocarstwo będzie zawezwanem do spełnienia tego lub owego aktu, od którego wolałoby być uwolnionem; gdzie jest władza, która nada siłę wykonawczą owym postanowieniom? A następnie ileż będzie intryg bez końca, ileż zabiegów, aby otrzymać większość w pewnych kwestyach?...

Times wyraża pod względem kongresu swe powątpiewania w dłuższym artykule z którego wyjmujemy następujący ustęp:

Nauczył nas świeży przykład o ile Francya zmieniać umie akt, polegający w początku na sprawiedliwości i pokoju w operacyę wojenną i rewolucyę polityczną.

Francya wybrała się w drogę z dwoma najbliższemi sąsiadami swemi w celu chwalebnym; chodziło o otrzymanie zadośćuczynienia w Meksyku i jeżeli można o wprowadzenie go na tor jego obowiązków publicznych. Wyprawa ta zamieniła się w zdobycz, na tej zdobyczy oparta jest dziś nowa monarchia, która obecnie weszła jako żywioł w politykę europejską, gdyż stała się środkiem pozyskania Austryi i rękojmią jej pomocy. Anglia wnet zrozumiała, że lepiej byłaby uczyniła, gdyby nie była przedsięwzięła kroków w takiem towarzystwie.

To jedno doświadczenie — w braku innych — radzi nam być ostrożnemi zanim wstąpimy na arenę dyskusyi jeżeli nie intryg, gdzie mielibyśmy tylko politykę naszą szeroko pojmowaną chociaż może nie zbyt określoną, o dobru powszechnem, kiedy mocarstwo, które nas zaprasza posiada stałą politykę nabywania i brzemienne jest planami, które czas dopiero objawiać może, a za pomocą których Francya jest najpewniejszą zysków...

KORRESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 listopada.

Słabość prezesa Izby niższej p. Hasnera, zostawiła i dziś przewodnictwo rozpraw wiceprezesowi p. Hopfen. Na krzesłach ministeryalnych siedzieli pp. Schmerling, Lasser, Mecsery, Hein i radzca Sommaruga zastępujący ministra finansów p. Plenera. Na porządku dziennym pierwszym przedmiotem był raport komisyi o budżecie ministerstwa policyi.

Po wprowadzeniu przedmiotu przez sprawozdawcę komisyi p. Kurandę, prezes otworzył dyskusyę ogólną. Deputowany Dietl zabrawszy głos przypomniał Izbie, że gdy na 17tem posiedzeniu teraźniejszej kadencyi wspomniał o nadużyciach władz krajowych w Galicyi do wydziału właśnie policyi się odnoszących, p. minister policyi zarzucił mu, że nie popiera twierdzeń swoich faktami i wezwał go niejako do przytoczenia takowych. Zastrzegł sobie wówczas p. Dietl swojem i kolegów z Galicyi imieniem, że lubo teraz dla wyższych jedynie politycznych względów tego nie uczyni, nieomieszka jednak wezwaniu odpowiedzieć w sposób i w czasie jakie za stósowne uzna. Owóż zdaje mu się, iż właśnie budżet policyi podaje mu sposobność zawiadomienia Izby, iż posłowie galicyjscy stosując się w tem do wezwania p. Ministra policyi, ułożyli memoryał i takowy Ministrowi Stanu wręczyli w ostatnim dniu zeszłego miesiąca. W memoryale tym wyprowadzone są i poparte faktami następujące głównie nadużycia: nielegalne aresztowania i rewizye, przekroczenia ze strony c. k. wojska, zaprowadzenie straży chłopskiej i używanie asystencyi chłopskiej przy rewizyach, nakoniec nieludzkie postępowanie organów władzy. P. Dietl zwrócił ogółowo uwagę Izby na te cztery kategorye, opierając się głównie na ustawie z 27go października o bezpieczeństwie osób i mieszkań. Wykazywał, iż nie można przypuszczać, aby zawarta z Rosyą konwencya w r. 1860 mogła unieważniać ustawę później uchwaloną przez Radę państwa a przez koronę sankcyonowaną. Władze więc w Galicyi postępują tak, jakby iść chciały dalej nawet niż konwencya, jakby zamiarem ich było powstanie w Królestwie Polskiem trwające, chcieć w Galicyi zwyciężyć. Z jednej strony, postępowanie ich nie może wcale być tłómaczone jakowym oporem ludności, która nie tylko się nigdzie nie opierała, ale nadto nigdy dla rządu więcej sympatyi nieokazywała jak w tych czasach; z drugiej zaś strony nie zgadza się z polityką rządu ani wewnętrzną, ani zewnętrzną; wewnątrz liberalną konstytucyjną, zewnątrz w przymierzu z zachodniemi mocarstwami i na polu ludzkości. Stawia więc w końcu memoryał żądania,

---

Część literacko-artystyczna.

PRAWDOMÓWNY (le VERIDIQUE)

Przegląd Księcia Dołgorukowa

Nr 2gi (w Londynie 1863).

Wiadomo, że książę Dołgorukow należy do szczupłej liczby tych kilku Rosyan, co rzucili rękawicę rządowi swemu, a wzgardę tym, co mu służą. Wszędzie indziej uważanoby takich ludzi za nienajlepszych synów ojczyzny; nie ma bowiem szkarady i podłości, jakiejby nie wywlekli z zakątów domowych i niewypowiedzieli w obliczu świata — a jednak podobne postępowanie daje się usprawiedliwić tylko względem jednej Moskwy. — Dla czego? bo tam despotyzm od samego szczytu do samej podstawy zgangrenował tak wszystkie warstwy społeczne, sumienie publiczne i prywatne powlokło się tak grubą skorupą, że niepodobieństwem coś oszczędzać, czy to z przeszłości, czy teraźniejszości. Jeżeli więc taran słów oburzenia nie mógł zrobić wyłomu w tej fortecy bezprawia, przyjdą groźniejsze plagi, i sprawiedliwości bożej stanie się zadość. Mur wyrafinowanej tyranii nie oprze się parciu cywilizacyi chrześciańskiej.

Z powyższych przyczyn wszystko, cokolwiek wychodzi z pióra publicystów rosyjskich, ma się rozumieć nieoficyalnych, nie może być dla nas obojętnem, chociażbyśmy niesympatyzowali z ich zasadami, ani zgadzali się z rozumowaniem, ani też przyznawali prawdę temu co o nas podają. W najlepszym Rosyaninie, ma się rozumieć najbardziej uchrześcianionym i światłym, zawsze tkwią pewne uprzedzenia pochodzące z dumy narodowej, a raczej z dumy zdobywczej; najsprawiedliwszy Moskal rad wierzy, że Polskę zawojował siłą oręża, jeżeli nie siłą idei. Walczyć z nimi na dowody i argumenta, nie wiele pomoże, bo chcąc, aby się te w nich przyjęły, potrzeba głębszego wyrobienia duchowego, do którego jeszcze nieprzyszli; potrzeba dokopać się do fundamentu, którego u nich nigdzie nieznajdzie. Najlepiej jest korzystać dla naszego własnego objaśnienia z tych materyałów co o nas traktują; a materyał ten nie jest do pogardzenia: Rosyanie bowiem mają wrodzony dar obserwacyi, wprawdzie dość drobiazgowy, ale niemniej trafny. Będziemy więc korzystać z nowego numeru Przeglądu *Le Veridique*, tem skwapliwiej, że mieści się w nim artykuł: *O stanie rzeczy w Polsce,* dochodzący tylko do chwili powstania, co nieprzeszkadza, żebyśmy w nim nie znaleźli wielu szczegółów ze świata moskiewskiego, mogących znane wam wypadki bliżej wyjaśnić.

Posłuchajmy jak książę Dołgorukow portretuje prokonsulów w Warszawie:

„Po śmierci prawego i dobrego, lecz nader słabego i miernych zdolności ks. Michała Gorczakowa, powołał rząd rosyjski w maju 1861 r. na namiestnika królewskiego Mikołaja Suchozaneta, jenerała artyleryi i ministra wojny. Suchozanet odważny żołnierz, człowiek czysty, z dobrem sercem pod szorstką formą, bardzo doświadczony oficer artyleryi, dość biegły w administracyi wojskowej, przytem znający wszystkie przebiegi, acz wyglądający na prostodusznego wiarusa, Suchozanet nie ma w sobie nie tylko krzty talentu człowieka stanu, lecz żadnej prawie zdolności niezbędnej dla człowieka powołanego do rządzenia pięciomilionowym krajem, i to w chwili gwałtownego przesilenia się. Wygórowana próżność skłoniła go do przyjęcia tej posady przechodzącej jego siły; z niskiego stanu (ojciec jego Grek zrobił majątek na bydle i garnkach) wyniesiony na wicekróla, dostał zawrotu głowy, i największą niedorzeczność popełnił, że przy tej posadzie pozostał — zaledwo też upłynęło trzy miesiące, opuściły go siły, talent nie dopisał, i niepozostało nic innego, jak ustąpić.

W jego miejsce przyszedł hrabia Lambert.

Rodzina Lambertów liczy się do starej francuskiej szlachty. Dziad jego pod Ludwikiem XVI był marszałkiem polnym, członkiem rady wojennej, komendantem gwardyi narodowej paryskiej. Umarł na emigracyi, zostawiając po sobie dwóch synów, którzy osiedli w Rosyi, gdzie osobiste ich przymioty zyskały im zasłużony szacunek. Jeden z nich Karol, najdzielniejszy oficer armii rosyjskiej, umarł jako jenerał w r. 1843 i pozostawił także dwóch synów Józefa i Karola. Ten ostatni człowiek dziwnej przebiegłości, prawdziwie szczwany lis, przy dość pospolitych przymiotach, zaleca się osobliwem umiarkowaniem charakteru i wybornemi formami. Skończony dworak, przesiąkły dworszczyzną, nie lubi walk i trudów politycznych, a jak prawie wszyscy dworacy boi się pośliznąć. Pomimo całego uroku wysokiego urzędu namiestnictwa, ani myślał o tem, żeby odgrywać tę rolę w Polsce, skręcić kark na niemożebnem stanowisku i skompromitować reputacyę utalentowanego człowieka, do której złudną przywiązywał wiarę, że ją w istocie posiada. Znał on dokładnie stan rzeczy w Warszawie, bo właśnie przez zimę 1860 r. bawił w Paryżu, również przez wiosnę i lato 1861 r. Widział on dobrze jak rząd francuski, nadskakując i wdzięcząc się do Rosyi, aby ją lepiej otumanić, pobudzał Polaków i napawał ich niepodobnemi (?) nadziejami, oszukując tym sposobem i jednych i drugich, co jest zwykłem u tego rządu najprzewrotniejszego od wieków średnich, o którym powiedział jeden mąż dobrze go znający: „Weź piędziesiąt granów greka z czasów bizan„tyńskich, piędziesiąt granów włocha z epoki Bor„giów, utłucz na miazgę, zmięszaj, a będziesz miał „Napoleona III." Wyskok ten księcia Dołgorukowa przeciw Cesarzowi Francuzów, tłómaczy się wieloma osobistemi względami, o których długo byłoby mówić. Między temi i ten wzgląd niepośledni, że jego *Le Veridique* ma zabroniony debit we Francyi; obrażony autor miota się, a mimo, że udaje liberalistę, nienawiść moskiewska niezdolna wznieść się do bezstronnego ocenienia człowieka, który jeden trzyma dziś miecz sprawiedliwości i jeden ujmuje się za prawami pokrzywdzonych narodów. Pokazuje się, że sam tytuł pisma: *Prawdomówny*, nie zawsze zgadza się z treścią, co nie tylko w tym, ale i w innych zobaczymy przypadkach. Wracajmy jednak do charakterystyki Lamberta.

„Hrabia Lambert — pisze książe Dołgorukow — bynajmniej niekwapił się do Warszawy, ażeby sobie kark skręcić. Właśnie siedział w Paryżu, kiedy powołano go z Petersburga na urząd namiestnika Królestwa; był to feldmarszałek książe Bariatyński, przyjaciel lat młodych, który tę myśl podsunął Imperatorowi. Z początku hr. Lambert usiłował usunąć się od tej propozycyi, lecz w odpowiedzi otrzymał następujący telegram: *jeżeli uważa się jako jenerał-adjutant Cesarza rosyjskiego, niech odpowie tak lub nie?* Niebyło co robić, tylko wracać do Rosyi, i przyjąć namiestnikostwo w Polsce, otrzymując zarazem dwie rzeczy o jakie bardzo mu chodziło, to jest: stopień jenerała *en chef* i krzesło w radzie państwa. Przybywszy do Warszawy, zastał tam jenerała Gerstenzweiga, którego ze sobą przywiózł był jen. Suchozanet, i postarał się o mianowanie go na ważną posadę jenerał-gubernatora miasta Warszawy. Gerstenzweig, pełen rozumu, bardzo energiczny, lecz ambitny bez granic, do tego wróg wyobrażeń liberalnych, zwolennik despotyzmu, bez żadnego skrupułu w wyborze środków, i gotów wszystko swej ambicyi poświęcić — Gerstenzweig chciał terrory-

aby ustawa o bezpieczeństwie osób i mieszkań ściśle zachowywaną była przy rewizyach i aresztowaniach, aby władza policyjna komu należy wrócona, straże i policya chłopska zniesione, a nakoniec prawa ludzkości przestrzegane. Największa surowość Panowie, rzekł mowca, da się z zasadami ludzkości pogodzić. Straszyły dzienniki niedawno stanem oblężenia w Galicyi. Stan rzeczy w Galicyi jest stanem wyjątkowym, a nie stanem prawnym. Mybyśmy znieśli i stan oblężenia, bo jesteśmy wyćwiczeni w szkole nieszczęścia, ale zaprawdę nie wiemy, czemubyśmy to przypisać mieli. Wolimy przeto spodziewać się, że stan prawny przywrócony zostanie i że Panowie uwzględnicie takie słuszne życzenia, jak te któreśmy przedstawili.

Mowa p. Dietla trzymała się przedmiotu ściśle i ogółowo, nie schodziła do żadnych drażliwych szczegółów; mówiąc o chłopach nie wspomniał mowca nawet r. 1846, aby wszelkiego rozjątrzenia uniknąć, słowem, wyraźną cechą słów jego było umiarkowanie. Szło bowiem widocznie posłom galicyjskim o to, aby zawiadomić Izbę, że odpowiedzieli na wezwanie ministra stanu, a sposób w jaki to uczynili wskazywał dosyć, iż zawsze jeszcze istnieją owe polityczne względy, które postępowaniem ich w Izbie kierowały. Powtarzam, że znamieniem mowy p. Dietla było umiarkowanie i oględność, aby nie spadła nań ani na całe koło poselskie odpowiedzialność za dalsze następstwa dyskusyi.

Podniósł się p. Minister Stanu i oświadczył, że w istocie panowie deputowani galicyjscy złożyli mu memoryał z zażaleniami na władze w Galicyi, że przejrzał takowy rozważnie i do sprawdzenia kolegom swoim, ministrom sprawiedliwości i policyi oddał. Niestety pokazało się, że stan Galicyi nie jest takim, w jakiem świetle pokazywał go ów memoryał. Owa zwłaszcza lojalność którą tak wysoko stawiają, nie jest tak ogólna, a jeżeli minister mówi, że nie jest tak ogólna, to dla tego, iż nie wątpi, że większość jest stale do rządu przywiązana. (*Oklaski w centrum*). Ale jaki jest stan prawdziwy, nie potrzebuje rząd Izbie przedstawiać z licznych dokumentów jakie posiada, albowiem każdy co czyta dzienniki, zna go dostatecznie. Nie chodzi więc o stan prawny; a jeżeli w niektórych przypadkach władze z całą surowością występują, to inaczej być nie może w obec silnego stronnictwa, które bądź co bądź chce oderwać Galicyę od monarchii.

Oto treść krótkiego i cierpkiego przemówienia p. Ministra Stanu. Podacie je pewnie dosłownie ze stenografów, ale taki był jego duch i znaczenie. Ostatnie wyrazy „chce Galicyę od monarchii oderwać", na które kończąc minister wyraźnie nacisk położył, przyjęte zostały przez centrum wielkiem *brawo*. Była to więc jakby ostateczna na złożony memoryał odpowiedź. Nie mieli się więc niczego spodziewać ani posłowie ani kraj, w którego imieniu przemawiali. Wyznać muszę, że nie mógłem w tem przemówieniu znaleść owego znakomitego politycznego taktu, jakim się mowy p. Ministra Stanu zwykle odznaczają. Zwłaszcza ostatnie wyrazy jego były takiemi, że wymagały koniecznie odpowiedzi. Milczeniem nie mogli pokryć posłowie nasi owego oskarżenia. Nie godziło się bowiem zostawić kraju pod tym zarzutem. Dalsza więc dyskusya była w pewnym względzie przez wyrazy p. ministra wywołaną, bo mowa umiarkowana i oględna p. Dietla była dowodem, że nie leżało to bynajmniej w zamiarze posłów naszych.

Zażądał głosu p. Zyblikiewicz. Z wielkim zapałem ale oraz panowaniem nad sobą, przedstawił stan Galicyi, opierając się ciągle na faktach, cytując nazwiska, a za każdem nadużyciem, jakie szczegółowo przedstawiał, ponawiał zapytanie: pytam się, czy to stan prawny? Przeszedłszy szczegółowo wszystkie strony nielegalności w memoryale zawartych, ale do nowych ciągle a niezbitych odwołując się faktów, podjął zdanie p. ministra, iż rząd ma informacye z kraju i że o takowe się stara, że dzienniki opisują ów stan. Od kogóż te informacye bierze rząd i jacyż to są owi korespondenci do rządowych organów? Oto właśnie, dowodził p. Zyblikiewicz, ci sami, którzy chcą koniecznie rząd przekonać o ciągłej konspiracyi i zatrwożyć, że Galicya stoi na wulkanie. I tu znowu mnóstwo faktów pojedynczych zacytował, opisywał komisye, rezultaty ich itd., powtarzając za każdą razą: a to wszystko, aby rząd przekonać, że Galicya jest na wulkanie. Na poparcie tych wszystkich faktów, jako władze w Galicyi z góry takie postępowanie zamierzyły, które ich jednak nigdy do odkrycia konspiracyi przeciw rządowi austryackiemu nie doprowadziło, odczytał kilka rozporządzeń władz dotąd nieznanych. Dalej jeszcze wskazywał, na co wystawiała Austryę dwulicowość jej polityki, iż zdawało się, że władze jej jakby chciały Rosyi oddawać przysługi, że szpiegi rosyjskie znajdują opiekę u władz, i tu znów przywodził przykłady, takie nawet, o których rząd nie był zawiadomiony. Gdy wszakże deputowani galicyjscy z takiemi przychodzą zażaleniami i o stan prawny się upominają, otrzymują tylko od rządu groźne słowa.

Takiemi groźnemi słowami odpowiedział p. minister administracyi na interpelacyę w roku przeszłym, takież groźne słowa powiedział w tej kadencyi p. minister policyi, o czem wspomniał p. Dietl, taką nareszcie groźbę rzucił obecnie p. minister stanu.

Wiele jeszcze i bardzo wiele mógłbym wam panowie w tym przedmiocie powiedzieć, rzekł poseł Zyblikiewicz, ale mi brakuje sił fizycznych, przeto na tem kończę. Głośne uznanie z lewej strony Izby towarzyszyło ostatnim słowom p. Zyblikiewicza, a p. prezes zwracając się do galeryi, zgromił ją dość żywo, aby się od wszelkich oznak wstrzymała, zdaje się bowiem, że z galeryi padły także oklaski.

Długa, pełna ognia i wymowy a oraz głębokiego przekonania i prawdy mowa p. Zyblikiewicza sprawiła wyraźnie silne na Izbie wrażenie. Słuchano jej ciągle z natężoną uwagą. Mówca występował *fortiter in re*, a o ile tylko tak drażliwy przedmiot pozwalał, *suaviter in modo*. W mowie jego chodziło wyraźnie o stan prawny i tego głównie dowodził. Polityki mało dotykał. Nigdy rząd austryacki, rzekł w ciągu mowy, nie napotykał tyle sympatyi w Galicyi jak w tym roku. Nie przeczę, że może postępowanie władz zmniejszyło te sympatye — lecz czyż to dziwne, po dowodach jakie złożyłem?

Minister policyi odpowiadając na nie, przyznał, że to są niektóre fakta, co je poprzedni mowca cytował. Lecz w kraju, gdzie obok rządowej istnieje władza, która wybiera podatki, uzbraja ludzi, ma swoich żandarmów, ma w Krakowie naczelnika miasta itd., czyż nie muszą władze z jak największą postępować surowością? W kraju, gdzie tyle zbiera się cudzoziemców, z których 8 na 10 w fałszywe opatrzeni są legitymacye, czyż nie trzeba nadzwyczajnych środków ostrożności. Każdy pojmie, że rewizye odbywają się w nocy (p. Zyblikiewicz powiedział był, że rewizye odbywają się w nocy jak za czasów rewolucyi francuzkiej) bo we dnie nikogo zastać nie można. Nakoniec może on zapewnić mówcę, iż rząd się wcale nie trwoży, że utrzyma swoją powagę i bezpieczeństwo spokojnych obywateli.

Krótka odpowiedź ministra uzyskała także głośne uznanie w centrum. P. Zyblikiewicz nie był w stanie znów głosu zabierać, a przytem może i Izby nużyć nie chciał. W kilku słowach zastrzegł sobie przy innej sposobności odpowiedź. Izba też zapewnie jej nie potrzebowała w jakiembądźby była dla Galicyi usposobieniu. Wszak to co minister policyi powiedział, odnosi się do Królestwa Polskiego a nie do Galicyi. Jeżeli kto wybiera pieniądze i zbroi się, to przeciw Rosyi a nie przeciw Austryi. O rewizyach nocnych mógłby łatwo także dowieść p. Zyblikiewicz, iż się odbywają w nocy u takich osób, których wcale w kraju nie ma. Nareszcie p. Zyblikiewicz mówił, a Izba słyszała dobrze, o usiłowaniach niepokojenia rządu doniesieniami o różnych spiskach, a nie utrzymywał bynajmniej, aby rząd się miał obawiać.

Po tym niespodziewanym epizodzie przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad budżetem policyi, i takowy we wszystkich prawie pozycyach przyjęto. Kilku mówców zabierało głos w pomniejszych i lokalnych kategoryach. Przeszedł również wniosek komisyi wyrażający życzenie Izby, aby reorganizowano policyę stosownie do obecnych instytucyj, stosunków i wymagań czasu.

Drugim przedmiotem na porządku dziennym stojącym był raport komisyi o budżecie władz obrachunkowych. Sprawozdawca p. Stamm łatwe miał zadanie, albowiem wszystkie pozycye prawie bez żadnych uwag zostały przyjęte.

Przyszłe posiedzenie jutro, na porządku dziennym dalsze nad budżetem rozprawy.

Hamburg 16 listopada.

Smierć wczoraj króla Duńskiego Fryderyka VII, po krótkiej słabości (róża w twarzy) zaszła, sprawiła tu wielkie wrażenie. Następca tronu książę Chrystyan, ojciec księżnej Walii i króla Hellenów z domu niemieckiego Glüksburgów, krewny cesarza Aleksandra II, wstępuje na tron według protokółu londyńskiego. Wiadomo, że Rosya zawarowała sobie w traktacie zawartym w Warszawie prawo dziedzictwa w księstwach, i tylko pod tym warunkiem przystąpiła do projektu zmiany prawa królewskiego (kongea-law), że po wygaśnięciu linii po mieczu teraz na tron wstępującego księcia Chrystyana, stanie w pierwszej linii dla odziedziczenia tronu spadającego na Holstein-Gotorpską młodszą gałęź, z której pochodzi po Piotrze III księciu Hostein-Gotorpskim, obecnie w Rosyi panująca dynastya. Jaką drogą pójdzie nowy król w kwestyi duńsko-niemieckiej, niewiadomo. Domyślają się jednak, że nie będzie to ta sama, której trzymał się zmarły król. Duńczycy utrzymują, że skłoni się do polityki Niemcom przychylnej; jako zwolennik arystokracyi, nie da się rządzić liberalizmem i duchem duńskiej narodowości obecnego gabinetu. W takim razie łatwo przewidzieć, że wielkie nastąpią zmiany w zarządzie państwa duńskiego, którego dziedzictwo jest trudniejsze nierównie dla księcia mniej popularnego w Danii, jak było dla zmarłego monarchy, powszechnej używającego wziętości u ludu.

Co się stanie z egzekucyą? pytają nasi giełdowcy, strwożeni mogącą ztąd wyniknąć wojną i blokadą Elby? Jak na teraz, zmiana osoby panującego wtedy dopiero wpłynąć może na wykonanie egzekucyi, skoro potwierdzi lub zarzuci dotychczasowy system, którego rząd duński się trzymał w polityce zewnętrznej. Cofnięcie patentu z d. 30 marca wstrzymałoby egzekucyę; odmówienie żądania Niemiec pod tym względem niezawodnie przyprowadzi ją do skutku.

Powiadają, że nowy król duński Chrystyan jest skłonniejszym do kongresu proponowanego przez Francyę, jak zmarły król.

Paryż 15 listopada.

W mowie tronowej Cesarz przypomniał, że niegdyś Rosya zgadzała się na kongres ogólny. Wywróżono z tego wiele rzeczy i w ostatnim razie, przypuszczono nowy figiel ze strony Rosyi. Tymczasem, jak zapewniają, baron Budberg udał się wczoraj do pana Drouyn de Lhuys i zakomunikował mu depeszę, w której książę Gorczakow zawiadomił, że Rosya przystąpi do kongresu, dopiero wtenczas, gdy powstanie polskie zostanie przytłumione. Wiadomość ta zgadza się z językiem dzienników moskiewskich. Domagają się poprzedniego programu kongresu, programu, który ma być ułożony przez Francyą, Anglię i Austryą. Anglia i Austrya sprzeciwiają się w gruncie kongresowi. *Mémorial Diplomatique* pisze inaczej, ale zapewne „pro decore et forma." Za kongresem są szczerze tylko państwa drugiego rzędu, choć dotąd nie śmiały z tem wystąpić. Nikt nie wierzy w kongres przed wojną, bo każdy wie, że w kongresie nie panuje większość, lecz liberum veto i że po wojnie kongres jest łatwiejszy, a nawet jedynie podobny. Choć *Exposé* utrzymuje jeszcze jego zasadę, działanie we trzech pokazało się nie wykonalnem; niewykonalnym jest także kongres; pozostaje zatem przymierze z Austryą i kilku państwami drugiego rzędu. Należy się spodziewać, że to nastąpi. Mimo głoszeń organów i korespondentów zakupionych przez Rosyą, książę Metternich przybył tu z instrukcyami i pojutrze udaje się do Compiègne. *Mémorial Diplomatique* wyznaje, że gdy wybuchło powstanie polskie, Cesarz Napoleon zaproponował Austryi radykalne rozwiązanie naszej sprawy, że chciał zrobić z Polski zaporę nowej równowagi Europy, zapomocą nieprzerwanego łańcucha przymierzy krajów sąsiadujących z Rosyą i z oparciem tych przymierzy na Francyi i Austryi. Anglia sprzeciwiła się temu projektowi, który wymagał zmiany terytoryów, obstawała za utrzymaniem terytoryalnego *status quo* i ograniczenia sprawy polskiej do kwestyi legalności opartej na traktatach z r. 1815. Widząc do czego to prowadzi, Austrya i Francya mogą podnieść dawny projekt i zawrzeć w tym celu przymierze. Gwarancye tego przymierza, które *Mémorial* miał wykryć, a czego nie uczynił, mogą się wynaleźć. *Mémorial* jest o tem przekonany, skoro mówi: „*Należy rozwiązać sprawę polską między nami, aby ona nie obróciła się przeciw nam.*" Trzeba tylko dobrej wiary, czynu i zmienienia systemu w Galicyi.

Wyszła „kięga żółta" złożona z 141 stronnic Na czele jej jest list cesarski zwołujący kongres. Akta dyplomatyczne dotyczące Polski, są w niej liczne. Wyłuszczają one wszystkie szczegóły negocyacyi w trzech, nic nie mówiąc, albo mówiąc bardzo mało, o układach między Francyą a Austryą. Dyskrecya pana Drouyn de Lhuys pojmuje się.

Wyszły broszury: „Des conditions d'une paix durable en Pologne" i „de la Délivrence de la Pologne." *Monitor* nie podaje od kilku dni żadnych korespondencyj o Polsce, choć okropności moskiewskie są niesłychane. Czyni to dla tego, że pro forma kongres jest na stole. Rodacy zaprzeczyli słusznie zmyślonym koresondencyom z Polski ogłoszonym w *Presse* Emila de Girardina.

Dr Metzig napisał list do hr. Goltza, tutejszego ambasadora pruskiego. Przypomina on, że r. 1790 przodek hr. Goltza ambasador w Warszawie, zawarł traktat z Polską, traktat niedotrzymany, i radzi mu, aby pracował nad odwróceniem Prus przeciw Moskwie.

Obchodzono wczoraj w Compiègne imieniny Cesarzowej. Wiadomość, że Palmerston ma przybyć do tej rezydencyi cesarskiej, jest fałszywą. Cesarz miał powziąść przekonanie, że nie można zrobić nic dobrego z tym ministrem nierzetelnym. Całe postępowanie Cesarza okazuje, że on nie może zaufać zupełnie nikomu. Możebne związanie się Prus i Austryi z Anglią zmusza go do ostateczności. Francya jest przychylną dla Polski, ale nad Polskę przekłada swój dobry byt i lęka się, aby Cesarz zbytnie się nie wysunął, nie zapewniwszy sobie przymierzy. Pojutrze znajdą się w Compiègne p. Drouyn de Lhuys, książę Metternich, hr. Goltz, a tydzień potem hr. Walewski, lord Cowley, książę Latour d'Auvergne i p. Nigra. *Opinion Nationale* donosi, że między zaproszonemi na miesiąc grudzień jest i Emil de Girardin. Doniesienie to jest wyrzutem. Cesarz ma niestety względy dla Girardina za usługi, które mu oddał w czasie prezydencyi.

Profesor Frank, przyjaciel Polski, ogłosił ważne dzieło: „*Reformateurs et publicistes de l'Europe*".

Ciało prawodawcze sprawdza jeszcze wybory. Dotąd jeden tylko wybór pana Pelletana został unieważniony. W toku sprawdzeń przemówił Thiers. Ks. Morny i ministrowie mówcy okazują wielką względność dla deputowanych opozycyjnych, w nadziei, że ich odwrócą od nędznych kwestyi stronniczych i sprowadzą na drogę polityki zagranicznej od której przyszłość Francyi i Europy zależy. W senacie rozprawy nad odpowiedzią na mowę tronową zaczną się przyszłego tygodnia; w ciele prawodawczem nastąpi to później. Zapewniają ciągle, że Berryer przemówi za Polską.

Cena saletry podskoczyła we Francyi o 30 na sto. Jest to znak, że rząd trzyma się w gotowości i że zapełnia magazyny wojenne.

Ministrowie zbierają się co piątek na obiad koleżeński nakazany przez Cesarza. Ma to swój użytek.

Mamy małe przesilenie finansowe, a raczej monetarne. Z przyczyny zbytniego wywozu złota, bank podniósł eskomptę do 7%. Gdyby nie polityka, przesilenie to nie miałoby wagi. Stan finansowy Francyi jest dobry.

Kraków 18 listopada. JCMość postanowieniem z 1go listopada zamianował nauczyciela gimnazyalnego i dotychczasowego prowizorycznego dyrektora gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Franciszka Szynglarskiego rzeczywistym dyrektorem niższego gimnazyum w Bochni.

Wiedeń 17 listopada. O posiedzeniu wczorajszem Izby poselskiej, o którem doniósł telegram w wczorajszym numerze *Czasu* zamieszczony, wieczorne dzienniki wiedeńskie podają pobieżne sprawozdania. Zanim nas dojdą zapiski stenograficzne, z których wyjąć będziemy mogli głosy naszych posłów w całości, dajemy tymczasem treść ich, jaką zawierają rzeczone wiedeńskie dzienniki.

Podczas obrad nad sprawozdaniem wydziału finansowego o budżecie ministerstwa policyi poseł profesor Dietl zabrał podczas ogólnej rozprawy głos odzywając się w tych mniej więcej słowach:

Posłowie galicyjscy w Radzie państwa mieli sposobność użalania się na postępowanie władz policyjnych w Galicyi; p. minister policyi zrobił na ówczas (podczas rozpraw o sprawie posła hr. Dzieduszyckiego) uwagę, że zażaleń naszych nie popieramy faktami. Otóż 1go b. m. podaliśmy p. ministrowi stanu memorandum zawierające żądane fakta. Tyczą się one nieprawnych aresztowań, nieprawnych rewizyj po domach, nieludzkiego postępowania właściwych organów urzędowych. Fakta przytoczone dowodzą istotnego pogwałcenia ustaw względem wolności osobistej i nietykalności mieszkań; a postępowania takiego nie usprawiedliwia ani zachowanie się mieszkańców Galicyi, ani międzynarodowe stosunki.

Do faktów w memorandum przytoczonych dołączamy prośbę o przywrócenie prawomocności ustaw tyczących się wolności osobistej i nietykalności mieszkań; ustaw które w skutek postępowania cesarskich władz i organów w Galicyi przestały obowiązywać. W dalszym zaś ciągu upraszamy p. ministra o takie zorganizowanie dyrekcyj policyjnych w Galicyi, które odpowiadając prawu zgadzałoby się z dobrem kraju. Największa surowość powinnaby być połączona z prawem i ludzkością. Ostatniemi czasy kilkakrotnie grożono nam po dziennikach zaprowadzeniem stanu oblężenia; ale pomijając tę okoliczność, że dłuższy czas już znajdujemy się w stanie podobnym do stanu oblężenia, pozwalam sobie zadać pytanie: Czyż za nieprawne postępowanie jednostek cierpieć mają wszyscy mieszkańcy?

Na to odpowiada minister stanu: Panowie po słowie frakcyi polskiej wręczyli mi rzeczywiście memorandum o stanie w Galicyi, które ma dowodzić wykraczania władz cesarskich. Wraz z kolegami moimi wziąłem akt ten pod ścisłą rozwagę. Ale właśnie ścisłe to zbadanie rzeczy wzbudziło we mnie to zaspakajające przekonanie, że cesarskie władze postępowały sobie w obec teraźniejszego stanu Galicyi z wielkiem umiarkowaniem. Nie mam dziś powodu do zapuszczania się w bliższy rozbiór teraźniejszego stanu Galicyi. Jednak nie byłbym w kłopocie, gdyby szło o przedłożenie dokumentów, jasno dowodzących, dokądto dążą zamiary pewnego stronnictwa. (Słuchajcie!) Lecz nie mam potrzeby przedkładania rzeczonych dowodów. Nie można zaprzeczyć, że usposobienie nie jest tak bardzo pokojowe, jak to o tem mówił poprzedni mowca. Ci panowie, którzy *czytają dzienniki*, wiedzą zapewne, jak w ogóle ma się tam z ową lojalnością, z którą się tak bardzo popisywano. Powiedziałem: „*w ogóle*"; albowiem chętnie przypuszczam, że w samej rzeczy wielka część ludności lojalnie jest usposobiona. (brawo!) Oświadczam więc niniejszem, że środki, które rząd obecnie w Galicyi przedsiębierze, mają na celu stłumienie rewolucyi dążącej do oderwania Galicyi od państwa austryackiego. (Żywe oklaski.)

Presse robi uwagę, że minister wyrzekł to oświadczenie w tonie bardzo stanowczym, a mianowicie ostatnią jego część wypowiedział z wielkim naciskiem.

Poczem przemówił poseł Zyblikiewicz głosem podniesionym:

Panowie! Jestże to stan prawny w Galicyi, o którym mówi p. minister stanu, jeśli od poł roku, co dzień i co noc odbywają się rewizye po domach jak w czasach francuskiej rewolucyi? jeśli kobiety na wpółnagie wyrywają z łóżek i przetrząsają pościel, a ochotników do walki z Rosyą nawet pod materacami szukają? Jestto stan prawny, jeśli przy tych rewizyach używają psów w sposób amerykański jakby na wytropienie czarnych? Jestże to stan prawny, jeżeli w własnem miejscu pobytu bez karty legitymacyjnej nie można się odważyć wyjść na ulicę? jeśli trzech ćwierci mili za Kraków nie można się oddalić, aby nie być dwa razy zatrzymanym i zrewidowanym? Jestże to stan prawny, jeśli jak to się stało w ostatni czwartek, policya wpada do kawiarni, obstawia wszystkie drzwi bagnetami i bez różnicy rewiduje wszystkich obecnych a podejrzanych z sobą uprowadza? Jeśli młodzi ludzie z piwnic na świat wychylić się nie śmieją jak pierwsi chrześcianie za czasów Dyoklecyana? Jeśli w ogrodzie posła hr. Potockiego do przechadzających się jego córek żołnierz z karabinem się składa; jeśli nad głowami matki i siostry posła Kirchmayera w własnym ich domu nagle błyskają pałasze i bagnety? jeżeli konie robocze właścicielom wiejskim, większy zapas bielizny lub sukni krawcom, chleb piekarzom, a nawet pomarańcze jako kontrabanda wojenna bywają zabierane? Lub czy to jest ten stan prawny, jeśli ajenci policyjni biją w twarz ludzi niewinnych za to, że nie zdjęli przed nimi czapki; jeśli urzędnicy policyjni wpadają do kaźni więziennych, uwięzionych zakuwają w kajdany i policzkują, a za to żadnej nie odbierają kary?

Nie skończyłbym nigdy, gdybym chciał dalej wyliczać wszystkie szczegóły tego prawnego stanu. Czy rząd temu winien, nie wiem; ale to wiem, że władze krajowe temu winne, gdyż są rozporządzenia, które o tem świadczą. Rozporządzenie z 6 kwietnia wzywa urzędy podwładne do użycia wszelkich środków celem przeszkodzenia wyprawom do Królestwa, a to w takim tonie, który wzburzył całą ludność; zaprowadzono znowu pasporta, a sprawdzenie ich powierzono ludziom, którzy ani czytać ani pisać nie umieją.

Prezydyum krajowe pod datą 3go maja samo powiada, że z różnych stron kraju dochodzą doniesienia, że ludzie pozwalają sobie zatrzymywać podróżnych i popełniać inne niedogodności. Cóż to były za niedogodności? Karczma stała się trybunałem, do niej wleczono podróżnych, tam ich zatrzymywano i t. d.

Dziwna rzecz, że ani jednego urzędnika nie zatrzymano w drodze; wreszcie wyszło rozporządzenie znoszące policyę chłopską. Ale natomiast otrzymaliśmy obławy, a rozporządzenie z 6go czerwca przepisuje, jak je odbywać należy; przedstawiono tam szpiegostwo jako rodzaj zasługi, a stało się to dla przypodobania się Rosyi. Władzom dano instrukcyą, że ustawy tyczące się wolności osobistej i nietykalności mieszkań nie stanowią przeszkody w odbywaniu rewizyj po domach, tudzież zajmujący się wykonaniem rewizyj urzędnicy potrzebują tylko pisemnego upoważnienia swych władz. Prócz tego zaprowadzono patrole wojskowe, które zatrzymują podróżnych, wpadają do domów, a dowodzą niemi podoficerowie.

P. minister stanu powiedział, że usposobienie Galicyi jest takie, że można obejść się bez nadzwyczajnych środków. Od 90 lat, odkąd Galicya należy do Austryi, usposobienie jej nigdy jeszcze nie było tak przychylne dla Austryi, jak teraz; ale rząd ma swe władze i ich raporta, które utrzymują, że „Galicya jest wulkanem". Półurzędowi korespondenci, tak jak dzisiejsza *Gen. Correspondenz*, starają się dodawać sobie odwagi do głoszenia: „Zaiste, jest rewolucya w Galicyi, chcą tę prowincyą oderwać od Austryi". Ajenci policyjni, do których manipulacyi należy wyszukiwanie tam rewolucyi, gdzie tylko były ich matactwa, zostali jeszcze wynagrodzeni.

Wleczono ludzi do policyi i prowadzono śledztwa na wielki rozmiar, jakto było n. p. w Tarnowie, z którego w końcu się pokazało, że do naczelnika powiatowego ktoś przyszedł z doniesieniem, iż w Tarnowie istnieje komitet rewolucyjny. Ministrowie odpowiadają na nasze interpelacye zawsze w tym samym grożącym tonie. Protestujemy

---

zmem uśmierzyć ruch polski i tuszył sobie, że jednym ciosem wszystko skończy. W tej myśli pisał on do dworu, gdzie miał potężnego poplecznika w osobie hr. Aleksandra Adlerberga poufnego przyjaciela Imperatora, a ożenionego z kuzynką Gerstenzweiga. Hrabia Lambert odebrał rozkaz wydania jenerał-gubernatorowi *carte blanche na czterdzieści ośm godzin*. Zobaczmyż jaki był plan jen-gubernatora Warszawy? Zamierzał on podczas którejkolwiek demonstracyi pół-religijnej, pół-politycznej, kiedy tłumy zapełnią kościoły i zaśpiewają hymny patryotyczne, kazać opasać świątynie pańskie siłą zbrojną, wyprowadzić kobiety i dzieci, a wszystkich mężczyzn pochwytać, zawlec do cytadeli i tam dopiero rozgatunkować ich w ten sposób: wszyscy mężczyzni czterdziestoletni i starsi mieli być puszczeni na wolność, liczący zaś mniej niż lat czterdzieści mieli być oddani wprost w sołdaty do garnizonów sybirskich.

Jak widzimy był to wzór do owej proskrypcyi, jaka miała się powtórzyć w rok później. To polowanie na ludzi wyprawiono w październiku r. 1861; napadnięto kościoły, sprofanowano je, i do cytadeli powleczono tysiące więźniów. Gdy zaś miejsca zabrakło, komendant cytadeli kazał wypuścić większą część. Wiele mam powodów do wierzenia, że postąpił sobie w tym razie podług tajemnego rozkazu hr. Lamberta. Gerstenzweig dowiedziawszy się o tem uwolnieniu, obalającem całe rusztowanie ambitnych jego planow, wpadł w wściekłość — Nieposiadając się w złości stanął przed namiestnikiem i tonem wzgardliwym i nakazującym żądał, aby komendant cytadeli natychmiast był złożony z urzędu i stawiony przed sądem wojennym dla wytłomaczenia się z tego kroku. Lambert przyjął Gerstenzweiga zimno i sztywnie, wyrzucając mu w ostrych wyrazach profanacyę kościołów i zapytując, jaki użytek zrobił z danej mu *carte blanche*? Z wymówek przyszło do coraz większych wyrzutów, poczem ci dwaj jenerałowie wyzwali się. Obecni adjutanci reflektowali, że osoby takiej ważności politycznej, niemogą w tak gorącej chwili, rospierać się orężem. Cóż począć? Oto dwaj przeciwnicy zgodzili się na wyrok losu: stosownie do wyciągniętej kartki jeden życie sobie odbierze, drugi zostanie przy życiu. Los okazał się przychylnym Lambertowi. Gerstenzweig wieczorem wróciwszy do siebie spędził część nocy na uporządkowaniu interesów, potem dwakroć strzelił do siebie i skończył żywot po dwóch dniach pasowania się ze śmiercią....

Więcej niż kiedy, przekonał się hr. Lambert o niemożności uspokojenia Polski. Smierć Gerstenzweiga wstrząsła nim do gruntu; podał się za chorego i czemprędzej opuścił Warszawę, szukając schronienia na wyspie Maderze...."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Lwów. Wydawnictwa tutejsze po dłuższej przerwie ożywiły się znowu z porą jesienną. I tak z dawniej rozpoczętych, wyszedł temi dniami zeszyt czwarty *Dziejów polskich Szujskiego*, obejmujący dzieje królów obieralnych po rok 1608, zeszyt następny pod prasą.

Wyszedł także zeszyt drugi tomu pierwszego *Historyi cywilizacyi Anglii*, przez Tom. H. Buckle w przekładzie Wł. Zawadzkiego. Zeszyt ten zawiera zarys cywilizacyi angielskiej w drugiej połowie XVI wieku, obejmuje dwanaście arkuszów druku.

Henryk Szmitt, wydał czwarty i ostatni zeszyt *Historyi polskiej krótko i zwięźle opowiedzianej*, doprowadziwszy Dzieje polskie w niniejszym zeszycie do elekcyi Stanisława Augusta. Dzieje panowania Stanisława Augusta, będą stanowiły według ogłoszenia autora osobne dzieło równe objętością niniejszemu.

Znany ornitolog Pietruski, drukuje w swej *Historyi ptaków śpiewających i domowych* tom trzeci, zawierający w sposób właściwy temuż autorowi przystępny i zajmujący na długoletnich własnych spostrzeżeniach opartą naukę o ptakach domowych, mianowicie: o kurach i gołębiach.

Karol Wild wydaje: *Zaklęty Dwór*, tudzież pisma pomniejsze treści literackiej śp. Walerego Łozińskiego, z przedmową zawierającą szczegóły do biografii przedwcześnie zmarłego autora. Pisma te wyjdą w dwóch tomach, których druk już jest na ukończeniu.

Nakładem tegoż wydawcy, wychodzi także nowe wydanie książki podręcznej *Ahna: kurs praktyczny nauki języka francuskiego*.

Tenże wydał *Geografię*, przez Gauttha spolszczoną przez Hipolita Witowskiego, wydanie trzecie znacznie przerobione i pomnożone co do geografii ziem polskich przez Lucyana Tatomira.

Bernard Kalicki, redaktor *Dzwonka* wygotował do druku dzieło pod tytułem *Prawa historyczne Polski do Rusi*, w którym z historycznego stanowiska wyświecając wzajemny stosunek Polski i Rusi kreśli dzieje ich zjednoczenia się.

Wyszły także *Ostatnie poezye Mieczysława Romanowskiego*, w ozdobnem kieszonkowem wydaniu, równie jak i oddawna zapowiedziane *Pieśni Janusza* w nowem wydaniu, które temi dniami prenumeratorom już rozesłane zostały.

Z dniem 1 listopada r. b. zaczyna wychodzić nakładem Karola Wilda pismo tygodniowe, pod tytułem: *Mieszczanin*. Już sam tytuł wskazuje, jaki ma być cel i główne zadanie tego pisma. Zajmując się jak z ogłoszonego widać programu głównie przedmiotami dotyczącemi interesów gmin miejskich i rozwoju stanu mieszczańskiego, będzie ono zarazem miało przeważnie cechę literacką.

Bytom (górno-szląski). Wyszło tam nakładem gminy interesujące nas dzieło: *Chronik der Stadt Beuthen bearbeitet von F. Gramer*. Stronę tyczącą się zabytków sztuki, opracował w tej książce Dr Luchs, archeolog wrocławski.

Gota. U Andrzeja Perthes'a, wyszedł drugi tom *Geschichte Polens von Dr Jacob Caro*. Jest to dzieło częścią publikacyi *Geschichte der europäischen Staaten*, wydawanej przez A. H. L. Herrena i F. A. Ukerta — tom ogłoszony obecnie zawiera dzieje nasze z epoki pierwszej połowy XIV stólecia; stanowiąc dalszy ciąg historyi Polskiej rozpoczętej przez Röpla.

Lipsk. U Seemanna wyszło mnóstwem drzeworytów illustrowane dzieło: *Geschichte der Plastik von Dr Wilhelm Lübke*. Z polskich zabytków rzeźby przywiedziono tam kilka tylko z Krakowa, Gniezna i Poznania. Nadto pomnożył pan Lübke szereg prac Stwosza, dodaniem: iż Bruno Lindner w Lipsku posiada dwie rzeźby mistrza naszego, z których jedna Zwiastowanie a druga obrzezanie wystawia. Ta wzmianka nasuwa nam wiadomość o nowem znów dziele Stwosza odkrytem niedawno, a okazanem w drzeworycie w Nrze 196 *Tygodnika illustrowanego* warszawskiego. Jest to obraz pocałunku Judasza wykuty w kamieniu, przechowany w Norymberdze w kościele ś. Sebalda, a mylnie poczytywany dotąd za dzieło Adama Krafta. Na tym utworze odkrył warszawski malarz Aleksander Lesser wyraźny monogram Stwosza, oraz (odczytaną przez Ł.) datę 1499. Niedawno też znaleziono w Gieznie monogram Stwosza na grobowcu Zbigniewa Oleśnickiego; a w Bambergu znak jego i datę (15 23) na rzeźbach ołtarza w tamtejszym koście N. M. Panny. Tak chociaż krytyka artystyczna odsądza Stwosza od autorstwa przypisywanych mu dzieł wielu; to znów badania ciągłe pomnażają poczet prac jego, wykazując niewątpliwe ich pochodzenie, bo na odkrytych monogramatach i datach oparte.

przeciw podejrzywaniom, jakoby w Galicyi istniało nieprzyjażne usposobienie do rządu; usposobienie to istnieje tylko w półurzędowych korespondencyach i w urzędowych raportach. Wzywałem p. ministra stanu, aby się przekonał, czy ajenci rosyjscy w Krakowie nie chodzą z domu do domu; wzywałem p. ministra stanu, aby kazał aresztować Hermaniégo; tymczasem nic nie zrobiono.

Mógłbym podobnych rzeczy więcej jeszcze przytoczyć, ale brak mi już fizycznej siły i moralnego panowania nad sobą. (Żywe brawa po lewej stronie i na galeryi).

Poczem zabrał głos minister policyi oświadczając, że mógłby także przedłożyć dokumenta dowodzące istnienia rewolucyjnego rządu w Galicyi, który rozpisuje podatki, kwaterunki, podejrzanych wzywa przed swój trybunał i t. d. W pośród takich okoliczności jest obowiązkiem rządu, strzedz swej powagi i użyć całej surowości prawa. Rząd wszelkich środków użyje przeciw rewolucyjnym dążeniom, a spokojną i lojalną część ludności będzie umiał ochronić od wszelkiego gwałtu.

— *Wiener Ztg* zawiera ogłoszenie ustawy z 13 listopada 1863 obowiązującą także Galicyą i Kraków.

„Na wniosek obu Izb Mojej Rady państwa rozporządzam co następuje:

Zawarte w § 7-ym ustawy notaryalnej z 21go maja 1855 postanowienie, wymagające aby ubiegający się o posadę notaryusza był chrześcianinem, traci moc obowiązującą. Schönbrunn 13 listopada 1863.

Franciszek Józef m. p. Arcyks. *Rainer* m. p.
Hein m. p.

Z rozkazu cesarskiego
Baron *Ransonnet* m. p.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg* w liście z 12go t. m. wspomina o tem co tylokrotnie przytaczane przez nas fakta dowodziły, iż usiłowaniem rządu moskiewskiego jest nietylko stłumić powstanie, lecz zniszczyć narodowość polską nawet w Kongresówce, usiłowaniem napróżnem, bo nieśmiertelnego ducha nikt zabić niezdoła, a narodowość każda jest nieśmiertelna, przymiot zaś ten traci dopiero, gdy się sama siebie zapiera. Korespondent do *Breslauer Ztg* pisze:

„W ogóle ze wszystkiego co rząd rosyjski przygotowuje, czy to na późniejszą, czy na istniejącą organizacyę, jasno się okazuje, iż nie myśli bynajmniej i po stłumieniu powstania o zaspokojeniu prawych, chociażby skromnych żądań kraju. Moskwicenie jest zasadą, według której chcą i póżniej krajem rządzić. Jako przykład przywodzę, że na zwierzchniczki tutejszego wyższego instytutu żeńskiego mianowano damy rosyjskie. Wiadomo, że rosyjskie dzienniki zaprzeczały, jakoby cztery powiaty Augustowskiego województwa przyłączono do Wilna i oddano pod zarząd Murawiewa, w inny sposób jak tylko pod względem wojskowym. Tymczasem samowładzca wileński (Murawiew) nakazuje sprowadzać z każdego powiatu augustowskiego deputacye włościańskie, które go muszą prosić, ażeby także na nich rozciągnął dobrodziejstwa jakich użyczył włościanom na Litwie.“

Tenże korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg* w liście z 14go t. m. pisze między innemi co następuje, przytoczywszy wprzód znane czytelnikom naszym oskarżenie moskiewskie ś. p. Ignacego Truszyńskiego i ogłoszenie iż będzie publicznie zamordowanym:

„Wyrok ten tak umyślnie ułożono, aby się zdawało, iż skazany ogłosił wyrok śmierci na swego ojca, co jest jednak fałszem. Przeciw ojcu Truszyńskiego niezapadł żaden nawet wyrok; jestto tylko aluzya do dawniejszego dekretu Rządu Narodowego, który zakazuje pod karą śmierci Polakom pełnić policyjną służbę. O samym straconym dowiaduję się od wiarogodnych osób, które go znały, że był to pod każdym względem bardzo uzdolniony i wykształcony młodzieniec, 22 lat wieku liczący. Z papierów swego ojca umiał niejednę użyteczną tajemnicę władzom narodowym udzielić. Gdy władze wojskowe moskiewskie rzecz tę odkryły, Truszyński stawiany był przed sąd wojenny, przyznał to otwarcie co się jego osoby tyczyło, oświadczając zarazem, że nic na świecie niezdoła jednéj sylaby z niego wycisnąć, którąby mogła innym osobom szkodzić. Dotrzymał słowa, zniósł wszystko, a żadne najcichsze wyznanie nie przeszło przez jego usta. Gdy mu odczytano skazanie go na śmierć, rzekł: „Więc przecież, śmierć moja zmyje z nazwiska naszego plamę, którą rzucił na niego mój ojciec służbą swą przeciw Ojczyznie“. Naoczni świadkowie zapewniają, iż szedł na śmierć jak do tańca i do ostatniéj chwili żartował z otaczającymi go oficerami. Zaprawdę tracenia takie nikogo nieodstraszą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18go listopada. Po zatwierdzeniu na dostojeństwo Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej na rok szkolny 186³/₄ X. kanonika katedr. i profesora Dra Karola Teligi, oraz Dziekanem Wydziału teologicznego X. Profesora Dra Feliksza Sosnowskiego, a Poddziekanem X. prof. Dra Aleksandra Schindlera, — inauguracya pierwszego wraz ze zdaniem sprawy z czynności zeszłorocznych ustępującego Rektora profesora Dra Czerwiakowskiego, odbędzie się w sali kollegium prawniczego naprzeciw kościoła Ś. Piotra w sobotę 21go b. m. o godzinie 11tej.

— Wczoraj p. J. N. Hanicki ugościł czeladź swoją śniadaniem, jako w dzień imienin żony swojej. Po śniadaniu czeladnicy jego poszli na przechadzkę ku cmentarzowi i tam ich o 2giej popołudniu aresztował patrol, posądzając, że są powstańcami. Ztamtąd odprowadzono ich nie do miasta, lecz do Pocieszki, a wieczorem pod silną eskortą wojskową przyprowadzono do Krakowa. Dowiedziawszy się o tem p. Hanicki zażądał ich uwolnienia, wykazawszy ich wszystkich legitymacye, książkę meldunkową, książeczki czeladnicze i t. d., i dopiero dziś o 5tej godzinie wieczorem uwolniono ich z aresztu.

— D. 16go b. m. urzędnik powiatowy z Mogiły przybył do Węgrzynowic, wsi p. Józefa Zapalskiego wraz z żandarmami i obstawiwszy nimi dwór, z którego nawet dzieci nie chciano wypuścić, pokazał właścicielowi pismo niemieckie, oświadczając, że ma nakaz odbycia rewizyi u p. Ludwika Sołtysa, ucznia uniwersytetu Jagiellońskiego a nauczyciela domowego u p. Zapalskiego. Rewizyę tę odbyto i nic nieznaleziono podejrzanego, a papiery legitymacyjne p. Sołtysa były w zupełnym porządku, mimo tego aresztowano go i zabrano ze sobą.

— Dnia 17go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 6⁰6, najniższa + 3⁰,8, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 331,‴68, o godzinie 10tej wieczór 332‴,14, o godzinie 6tej rano 18go 332‴,57; z rana wiatr wschodni później północny, słaby, cały dzień pochmurny, 18go o godzinie 6tej stan termometru + 3⁰,8 R.

— Jutro we czwartek dnia 19go listopada, Ś. Elżbiety królowej wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18go listopada. W tym tygodniu bardzo mało zboża przywieziono z Królestwa Polskiego z powodu dróg złych jesiennych. W skutku wielkiego spadku polskich biletów bankowych, spekulacya więcej się ożywiła i pokup znaczniejszy i łatwiejszy; zmiana bowiem kursu już wielce wypada na korzyść nabywaczy zboża, tak iż przy nominalnej tożsamości cen, różnica agio obracają się na korzyść spekulantów. Wprawdzie mało zakupiono zwiezionego zboża, gdyż go nie było podostatkiem, lecz zawierano umowy o dostawę późniejszą. Płacono pszenicę w średniem ziarnie 22, 23 złp. w ziarnie pięknem 24, 25 złp. żyto w ogóle 15, 16, a szczególniej piękne 16¹/₂ złp. Groch i jęczmień równo stoją. Na targu krakowskim wczoraj tak na wywóz jak i na miejscową potrzebę więcej życia było w ruchu zbożowym. Zboże galicyjskie łatwiej jest pokupne skutkiem spadku banknotów a nawet nominalnie poszło w górę tak, iż pszenica i żyto poszły w górę o 40 lub 50 centów na korcu. Na wywóz płacono w polskiej monecie żyto 17, 17¹/₂ złp. pszenicę 25, 26 a szczególniej piękną 27 złp. Do Górnego Szląska zakupywano do młynów znaczniejsze partye na późniejsze dostawy. Na miejscową potrzebę płacono żyto złr. 4.60, 4.75 a piękniejsze po 4·85 do 4·90. Pszenica żółta galicyjska złr. 6·50, 6·75 a przedniejsza 7 złr. na wagę. Biała pszenica krajowa 6·75, 7 do 7·25 i 7· 30. W ogóle ruch znacznie więcej ożywiony, a z zagranicy doniesienia także przyjaźniejsze są dla handlu zbożowego.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 11go listopada.

Cały pierwszy tydzień listopada trwała gwałtowna południowo zachodnia burza, która nad brzegami Anglii, Norwergii, Danii i Niemiec dużo statków wraz z ludźmi ł ładunkami pochłonęła. Obecnie wilgotne i ciepłe powietrze. Po mowie 5 listopada niepokój poruszył gwałtownie światem finansowym: temu przypisać należy niewidzianą dotąd liczbę procesów wekslowych w Berlinie, z po części i podniesienie procentów we wszystkich bankach europejskich. Mimo zwiększonej produkcyi drogich kruszców 262 milionów r. 46, na 271.575,000 obecnie istniejących, zapasy wielkich pieniężnych targów, jakiemi są Londyn, Paryż i Hamburg, zmiejszają się. Złoto jak powietrze zmonopolizować się nie da i płynie tam gdzie najtańsza praca, gdzie go potrzeba. Podniesienie stopy procentowej we Francyi na 7% w Anglii na 6% w prosach na 5¹/₂ % przypisują rozmaitym przyczynom. W Anglii że za 160 millionów zakupiono w Indyach i Egipcie bawełny, a że tak tam jak i w innych spekulacyach Anglicy zobowiązali się płacić złotem, przeto fundusz rozerwowy zanadto uszczuplonym został. Tu nadmienię, że dzięki wojnie amerykańskiej, bawełna przestała już być monopolem Ameryki północnej; konieczność zabespieczenia losu kilkomilionowej ludności, utrzymującej się li tylko przez istnienie fabryk wyrobów bawełnianych, naprowadziła rząd angielski do rozdania światu nasienia bawełny i owoce tych usiłowań świetnie się udały. Francya przypisuje pożyczce włoskiej ubytek gotowizny, i jest w kłopotliwem położeniu. Prusy w zeszłomiesięcznym obrachunku, niedorachowały się 6 milionów gotówki, a od października r. z. 26¹/₂ milionów srebra im ubyło, głównie znalazły one odpływ do Anglii, biorąc udział w nowej rządowej pożyczce. Winę przypisują nieodpowiedniemu urządzeniu banku, który gdy pieniądz w obfitości bezwzględnie wysokie stawia disconto, a gdy pieniądz znika, niepodnosi odpowiednio do zagranicy procentów, przez co w obudwu razach, gotówka z kraju się wynosi. Petersburg ryzykownie operując kredytem weksli angielskich, uczuł dotkliwie ogólny kłopot finansowy, bo otóż w kilku dniach ruble z 94 na 86% spadły i widoki są, że i nadal spadać będą.

Owe gdzieś niknące miliony niewywarły jednakże żadnego skutku na ceny zboża, przeciwnie, ceny miasto spaść podniosły się. Anglia ma obfite ale w gatunku poślednie zbiory; toć też odpływ pszenicy tam dotąd i do Amsterdamu, żyta do Norwegii i Szwecyi do Danii i Holandyi odbywa się, pomimo że groźny stan Europy i oczekiwanie wielkich wypadków wstrzymują spekulacyą, i handel tylko niezbędne odbywa tranzakcye.

Handel wełny ospały w Niemczech nad Renem i we Francyi ożywiony. We Wrocławiu ceny jednostrzyżnych 60 do 72 tal. za cetnar grubszych wełn 48-53 tal. Oprócz dowozów australskich wełn towar ten zaczyna mieć rywala z wełnistego włosa, lamy czyli alpaki z Peru, w r. 1839 Anglia spowadziła 39 cent. tego roku 30, 000 cent.

Towarzystwa angielskie budują wciąż koleje wzdłuż Baltyku, i handel mimo niefortunnych czasów rozpiera się potężnie; do tego ciekawego zjawiska doszliśmy nawet, że w militarnem państwie jak Prusy, miasto Szczecin jest w trakcie odkupienia za 3 miliony fortecę od rządu, celem wyzwolenia się z ciasnego okolenia. Ważny projekt budowania wschodnio-południowo-pruskiej kolei na Piławę, Królewiec, Ełk zatwierdzony ostatecznie 10go b. m., w 48 miesiącach ma być na usługi publiczności gotową. Za porozumieniem się z rządem w Polsce, toż samo towarzystwo doprowadzić ma kolej do samej granicy, celem połączenia jej z koleją grodzieńską lub białostocką.

Na polu handlowej preponderancyi toczy się obecnie walka między Prusami a Austryą w Berlinie. Prusy przez traktat z 2go sierpnia 1862 z Francyą, zbliżyły się do systemu wolnego handlu; Austrya obstaje za systemem ceł opiekuńczych. Zły to jest system, wykluczając dotąd z targów niemieckich zagranicę, prawem słusznego odwetu od zagranicy Niemcy nawzajem wykluczonemi były, ztąd brak przypływu i odpływu normalnego, brak ruchu i życia.

Płacono na giełdzie naszej

	za szefel pruski wagi holender.				za korzec warszawski z doliczeniem 9¹/₄ % agi.			
	funt.	funt.	sgr.	sgr.	tal.	gr.	rub.	kop.
Pszenica jas.	125 do	130	56	66	4	60	4	83
„ ciem.	126	128	58	—	4	23	—	—
„ czerw.	130	131	56	60	4	10	4	41
Żyto	118	125	36	37	2	56	2	85
Jęczm. wielki	103	106	30	31	3	14	2	21
Groch biały	—	—	45	47	2	28	3	44
szary	—	—	40	—	2	92	„	—
zielony	—	—	38	42	2	78	2	91
Siemie lniane	111	115	74	64	5	39	6	10

Za ruble płaconą 86 tal. za 100 rubli czyli 28¹⁷/₂₄ sr. za 1 rubel

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 16 listopada w nocy. Gdy królewicz Chrystyan po obwołaniu go królem ukazał się na balkonie zamkowym, liczne tłumy ludu powitały go przeciągłemi okrzykami; za ponownem jego ukazaniem się grzmoty okrzyków wydano na cześć konstytucyi dla całej monarchii i na cześć ministerstwa Halla. List otwarty królewski wypowiada stałe postanowienie utrzymania niezachwianie konstytucyi państwa i ustaw, wymierzania równej sprawiedliwości wszystkim poddanym i o równej dla wszystkich przychylności zapewnia. W końcu pismo to nakazuje niezmieniony bieg czynności tudzież pozostanie ministrów i urzędników. Na posiedzeniu Rady państwa minister Hall odczytał oznajmienie królewskie, a prezes Rady państwa dokument przysięgi króla na konstytucyę.

Frankfurt 17 listopada. *L'Europe* donosi z Wiednia pod dniem dzisiejszym co następuje: Wczoraj przybył tutaj szef oddziału ministeryum belgijskiego spraw zagranicznych jako nadzwyczajny goniec z depeszami od króla Leopolda, oddawszy podobnież depesze w Berlinie. Zdaje się, że król Leopold pośredniczy w układach między Prusami, Anglią, Austryą i Rosyą pod względem projektu kongresu.

Gota 17 listopada. Rząd książęcy uznał dotychczasowego księcia dziedzicznego Augustenburskiego jako odtąd księcia Szlezwicko-holsztyńskiego i polecił posłowi swemu przy Związku niemieckim, ażeby na wszelkie jakiebądź roszczenia co do następstwa na te księstwa z innej jakiej strony, odpowiedział wnioskiem żądającym, aby Związek bronił praw tego prawowitego księcia wszystkiemi środkami do tego koniecznemi i w razie potrzeby, aby prawa jego poparł czynnie.

Kiel 17 listopada. Członkowie zgromadzenia stanów holsztyńskich i zastępcy ich zbiorą się tutaj we czwartek dla naradzenia się nad położeniem kraju.

Wczoraj otrzymana i podana przez nas wieść niepewna o pomyślnej potyczce w Lubelskiem, stała się już dzisiaj wiadomością pewną o znacznem tam **odniesionem zwycięstwie** w okolicy **Chełma** d. 10 t. m., jakkolwiek wiadomość ta niedokładną jest jeszcze co do szczegółów. Donosiliśmy już naszym czytelnikom i donosił korespondent nasz z Lubelskiego, iż moskiewski pułkownik Emanów podsunąwszy się 2go t. m. pod Chełm, zajęty przez oddział polski, cofnął się zaraz pośpiesznie ze stratą kilkunastu ludzi, jak tylko Polacy wyruszyli z Chełmu naprzeciw niemu, a cofającego się Emanowa ścigali aż do Piasków, zkąd oddział moskiewski powrócił dla bezpieczeństwa w mury Zamościa. Aby pomścić ten odwrót niefortunny Emanowa, wyprawili Moskale znaczne siły w Chełmskie. Lecz równocześnie jen. Kruk, który w tamte okolice przybył, zgromadził kilka oddziałów polskich, a wysunąwszy się z niemi naprzeciw jednéj z kolumn moskiewskich, uderzył na nią w lasach niedaleko Chełma i zupełnie rozbił. Wiadomość którąśmy otrzymali, niedokładna, jak wspomnieliśmy, co do szczegółów, nieoznacza bliżéj miejsca tego boju, a co do dnia, bój ten zwycięski miał zajść 10go t. m. W rezultacie téj potyczki, Polacy zdobyć mieli kilkaset sztuk broni i zadawszy wielką stratę Moskalom, rozbić ich znaczny oddział.

Wieść druga o świeżej potyczce na bliższem nas polu walki w Krakowskiem i Sandomirskiem, niesprawdziła się. Od potyczki pod Jeziorkiem 29go października zaszłej aż do 15go t. m. prócz kilku mniejszych utarczek, nie było żadnej znaczniejszej potyczki. Z utarczek tych wspomnieliśmy już o pomyślnem zajęciu Szydłowca przez oddział konny Rudowskiego, rozbrojeniu tam kilkudziesięciu Moskali i zabraniu zapasu kożuchów; pisaliśmy także o małej lecz smutnej walce 6 t. m. pod Jaworem przy Wierzchowiskach, gdzie otoczony przez dwanaście razy liczniejszych Moskali, poległ z kilkoma towarzyszami dzielny jenerał Czachowski. Dzisiaj zaś mamy szczegółową wiadomość o utarczce 4go t. m. pod wsią **Strojnów** między Pierzchnicą a Chmielnikiem, stoczonej przez jazdę jen. Bosaka i pułkownika Chmielińskiego, z kozakami i dragonami. W utarczce tej odznaczyła się mianowicie jazda Chmielińskiego odpierając kozaków i dragonów w półtora godzinnym flankierskim boju, a dopiero za nadejściem piechoty i artyleryi moskiewskiej, cofnęła się w porządku za swoją piechotą, straciwszy trzech poległych i czterech rannych, a ubiwszy i raniwszy Moskalom dziewięciu ludzi.

Z dalszych scen teatru wojennego mamy także wiadomość o pomyślnéj potyczce na pograniczu województw płockiego i augustowskiego pod wsią **Żelazną** między Myszyńcem a Kolnem 7got.m. stoczonéj, Potyczka ta była krwawa: ze strony moskiewskiéj padło sześciu oficerów i wielu żołnierzy, ze strony polskiéj raniony śmiertelnie dowódzca oddziału Rynaszewski, umarł z ran. Donoszą nam, że w Płockiem jest mnóstwo drobnych konnych oddziałów partyzanckich, które nie dają jednéj chwili wytchnienia Moskalom. Jakoż zaraz 12go listopada zaszła nowa potyczka w téj saméj okolicy w powiecie ostrołęckim pod wsią **Poręby**, lecz o niéj mamy tylko wieść niepewną. Wprawdzie biuletyn moskiewski przypisuje swoim zwycięstwo; lecz kłamliwości tych biuletynów mamy nowy dowód, gdyż oto raport moskiewski z 17go t. m. przedstawia bezczelnie ucieczkę Emanowa z pod Chełma aż do Piasków, jako pogoń za oddziałem polskim; zaiste Emanow gonił — ale wiatr po polu uciekając przestraszony aż do Zamościa.

Dzienniki wiedeńskie dzisiejsze wydają sąd o rozprawach Izby deputowanych Rady państwa z okazyi głosów pp. Dietla i Zyblikiewicza, tudzież odpowiedzi na nie ministrów p. Schmerlinga i hr. Mecserego. Nie potrzebujemy zdań ich powtarzać: ministeryalne mówią za jedną, opozycyjne za drugą stroną. Jedna tylko *Presse* zupełnie nową obrała drogę. Zdaniem jej obie strony mają po sobie słuszność, aby więc tę sprzeczność pogodzić, jaka zachodzi między nielegalnem postępowaniem władz a koniecznością utrzymania bezpieczeństwa rządu, trzeba wymyślić środek, za pomocą którego nie będzie legalność narażoną na uszczerbek, a rząd narażony na rewolucyjne zabiegi. Środkiem tym jest stan oblężenia. *Presse* zachęca ministra stanu do odwagi, i to słusznie, bo minister stanu uważany za twórcę konstytucyi lutego, pierwszą z pod nóg swoich usunąłby cegłę nowej swojej budowy. Byłaby to zaprawdę ironia losu! Co do *Pressy*, chce ona doktrynerstwem ratować konstytucyonalizmu.

General Korrespondenz utrzymuje, że doniesienia, jakie ją doszły z Petersburga, wcale się niezgadzają z tem co donoszą do *La France*, jakoby w Petersburgu sprzyjano myśli kongresu paryzkiego. Owszem Rosya pod tym względem trzyma się na równi z innemi mocarstwami i nie przystąpi bez nich do kongresu ani też bez zaspakajającego załatwienia przedwstępnych kwestyj co do przedmiotów i kresu tego zebrania. Jeśliby zaś kongres przyszedł do skutku, Rosya, jak twierdzi *General Korresp.*, nie inaczej na kwestyę włoską zapatrywać się będzie, jak z punktu traktatów w Villafranca i Zürich zawartych. Byłoby to ważną wskazówką w stosunkach Rosyi do Austryi, bez względu na to, że Rosya uznała królestwo włoskie w tym stanie, w jakim je faktycznie znalazła w porze układów.

Sądząc po dziennikaach francuskich, nic jeszcze stanowczego nie wiedzą w Paryżu o ostatecznej odpowiedzi rządów europejskich na list Cesarza Napoleona wzywający na kongres. Coraz bardziej jednak ustala się tam przekonanie, iż wielkie mocarstwa przystaną na kongres tylko pod warunkiem określenia z góry jego zadania, a że inne państwa mniej okażą się trudnemi w przystąpieniu do myśli Cesarza Francuzów. — *La France* utrzymuje, iż myśl kongresu coraz bardziej jedna sobie uznanie opinii publicznej za granicami Francyi, a szczególniej w Niemczech, i dodaje: „Współudział większej części państw drugiego rzędu, zdaje się zapewnionym Francyi, mocarstwa zaś pierwszego rzędu nie mogą zaprzeczać trudnego położenia, w jakiemby się znalazły, gdyby sprzeciwiały się pokojowym i pojednawczym propozycyom cesarza“.

Tymczasem kiedy dzienniki francuskie rachowały szczególniej na przystąpienie Rosyi do kongresu, *Nord* opierając się na doniesieniu swojego korespondenta z Petersburga utrzymuje, iż tak mowa tronowa Cesarza Napoleona jak propozycya kongresu, bardzo źle przyjętemi zostały w Rosyi i obudziły wedle wyrażenia *Norda* w opinii publicznej rosyjskiej niezadowolenie, a to dla tego szczególniej, iż mniemają w Petersburgu, że tak mowa tronowa jak propozycya kongresu doda otuchy powstaniu polskiemu.

Odebraliśmy z Londynu z 15go t. m. następujące słowa, z których także wnosićby można, iż mniemają tam, że kongres stanowczo nie przyjdzie do skutku; piszą bowiem ztamtąd do nas: „Widzę, że mowa Cesarza Napoleona niemałe zrobiła w Polsce wrażenie. Mniemam jednak, iż dla Polski tylko ujemna niejako jej strona ma wielką wagę. Mowa ta bowiem, a raczej propozycya kongresu narażając Napoleona III na kompletne fiasko, zmusi go niechybnie do wojny; bo że kongres upadł, o tem tu już nikt nie wątpi. Z Paryża piszą także, że tam nikt już w zebranie kongresu nie wierzy. Tutaj poczynają już nawet wyśmiewać się z niego. To co dzisiejszy *Times* pisze, jest nader dla Francyi obrażliwem. Wszyscy więc rozsądni ludzie przewidują wojnę, i to wojnę w wielkich rozmiarach. Przypuszczają jednak, iż Francya może ją rozpocznie w przymierzu z Rosyą. Ogólne zaś jest zdanie, iż Austrya w trudnem znajduje się położeniu; bo czy Francya rozpocznie wojnę w przymierzu z mniejszemi państwami, jak sobie tego życzy ks. Napoleon, czy z Moskwą, zawsze Austrya najbardziej wystawioną będzie. Można być zaś pewnym, iż w żadnym razie Anglia nie przyjdzie jej w pomoc. Anglicy tak kochają pokój, że nigdy wojny nie zechcą prowadzić, a wszystko zrobią aby jej uniknąć. Jestem przekonany, że nawet *Times* zmieniłby swój ton, gdyby Cesarz Napoleon na seryo wojną zagroził; ale dopóki wszystko obraca się w dziedzinie gadania i pisania, to przyznać trzeba, iż Anglicy lepiej mówią i lepiej piórem władają jak Francuzi. Opinia publiczna tutaj, nawet po mowie Cesarza Napoleona, zawsze przychylna Polsce. — Dowiaduję się, że w ciele prawodawczem francuskiem najpierwej podniesie kwestyę polską p. Berryer“.

Żółta księga, czyli zbiór dokumentów dyplomatycznych przedstawiony Izbom francuzkim, oprócz znanych już depesz tyczących się kwestyi polskiej zawiera także kilka nie ogłoszonych jeszcze depesz, które podamy w naszym dzienniku, aczkolwiek mają one już teraz tylko historyczną wartość; okazuje się z nich jednak, iż Francya była zawsze gotową poprzeć słowa czynem i że naglíła dwa inne mocarstwa do energicznego działania za Polską. Nie z jej więc winy wspólna trzech mocarstw akcya pozostała bezskuteczną. Zauważaliśmy, iż w streszczeniu żółtej księgi podanem przez *Mémorial Diplomatique*, jak przez *Pays* i inne dzienniki, nie ma wzmianki o owej depeszy gabinetu paryzkiego z 21 czerwca do gabinetu wiedeńskiego podanej w treści przez *Mémorial Diplomatique* wraz z treścią depeszy z 20 czerwca do gabinetów londyńskiego i wiedeńskiego, która znajduje się w żółtej księdze. Jak wiemy w tej depeszy miał rząd francuzki wzywać Austryę do zawarcia konwencyi i rozstrząsać kwestyę gwarancyj żądanych przez gabinet wiedeński; przypomną sobie czytelnicy, że zaraz po ogłoszeniu przez *Mémorial* treści tej depeszy, rozeszłą się wieść, której wprawdzie następnie zaprzeczono, iż gabinet wiedeński protestował przeciw umieszczeniu owej depeszy w żółtej księdze. Nie możemy przypuścić, aby *Mémorial* nie podał teraz depeszy z 21go, skoro sam o niej pierwszy wspomniał, gdyby się znajdowała w żółtej księdze, a więc zaniechano jej umieszczenia, lecz nie wiemy dla jakich powodów.

Dokumenta tyczące się innych spraw zagranicznych, małej są wagi. Jak już wiemy o Włoszech nie ma prawie w nich mowy, w sprawie meksykańskiej nic się z nich nowego nie dowiadujemy, w kwestyi zaś amerykańskiej okazuje się tylko pewna staranność Francyi w zachowaniu dobrych stosunków z Ameryką północną, pomimo sympatyi dla Ameryki południowej.

Znana już jest z depeszy telegraficznej najważniejsza treść Nr. 27 *Mémorial diplomatique*. Jak zawsze *Mémorial* wierzy w to co sobie życzy, tj. w przymierze francusko austryackie i utrzymuje, że spieszny powrót ks. Metternicha do Paryża po mowie tronowej, jest oznaką, iż Austrya chciała czemprędzej porozumieć się z Francyą co do wspólnego postępowania. Znany jednak, a podany przez *Mémorial* przebieg układów między Austryą i Francyą, a szczególniej wyjaśnienie celu podróży ks. Metternicha na wiosnę do Wiednia, który nie został dopięty wcale, nie przychodzą na poparcie nadziei *Mémorialu*. Niemniej różowo zapatruje się *Mémorial* na kongres i mniema, iż można już być pewnym, że się zbierze. Jednak donosi on, że hr. Russell upoważnił lorda Cowleya do oświadczenia iż Anglia przychyli się do projektu cesarza Napoleona, ale pod warunkiem, że pierwej zadanie kongresu będzie oznaczone.

W pruskiéj Izbie deputowanych wrócono do pamiętnego wniosku Hagena, od którego datuje się cały wsteczny ruch, gdyż Hagen zwalił był konstytucyjne ministerstwo z powodu Patowa co utorowało drogę naprzód gabinetowi Heydta, a potem Bismarka. Rząd chce rozpocząć od budżetu na r. 1863. Sprawdzanie wyborów prawie już ukończone, wyjąwszy tych posłów polskich, którzy albo uszli albo trzymani są w więzieniach. Zachowuje sobie Izba tych posłów zapewne na wety; spodziewają się zaś bardzo żwawéj dyskusyi. W niéj się okaże, jak dalece słuszność nie da się zaćmić uprzedzeniami lub nie chęcią.

Nordd. Allg. Ztg osobliwy dziś podaje artykuł, w którym dowodzi, że wszyscy ci posłowie prusscy którzy w r. 1849 mieli udział w dziele utworzenia ówczesnego państwa niemieckiego, są osobistymi nieprzyjaciółmi króla, i że nieprzyjaciołmi jego są także ci wszyscy, co do jedności niemieckiéj zmierzali i zmierzają, albowiem dzisiejszy król dowodził wówczas wojskami wysłanemi na zwalenie dzieła rewolucyi, a zasady jego dotąd się niezmieniły. Organ Bismarka broni nadto gorąco organizacyi związku niemieckiego, którą przecież poprzedni gabinet pruski obalić pragnął.

Zanadto się pospieszyła wczoraj *Gen. Corresp.* mówiąc, że zmiana tronu w Danii wstrzyma egzekucyę niemiecką w Holsztynie. Dzisiaj cofa ona to swoje oświadczenie, tłumacząc się, że to co wczoraj powiedziała, nie miało doniosłości politycznej lecz tylko było względnością. Z tego cofnięcia się widać, że kwestya duńska bynajmniej nie została zawieszoną na kołku, a zwłasscza, gdy proklamacya Chrystyana IX nie zamyśla zmienić polityki swego poprzednika, to w Niemczech przestaną zapewne myśleć o zagodzeniu tego sporu polubownie. Augustenburgi zaczynają się też krzątać za sobą. Stanowisko Austryi i Prus będzie fałszywe, jeśli w Bundestagu wzrośnie opozycya przeciw uznaniu króla duńskiego jako księcia Holsztyńskiego i Szlezwickiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Frankfurt 18 listop. *Südd. Ztg* ogłasza patent księcia dziedzicznego Fryderyka Augustenburskiego wydany na zamku Dolzieg (w Luzacyi pruskiej) pod d. 16 b. m. do Szlezwiczan i Holsztyńczyków, w którym oświadcza, iz obejmuje rządy księstw Holsztyńskiego i Szlezwickiego, przyjmując przez to na siebie prawa i obowiązki, które Opatrzność przekazała domowi jego i jemu, a panowanie króla Duńskiego nad księstwami nazywa przywłaszczeniem. (Ks. Fryderyk Augustenburski urodzony w 1829 r. jest synem księcia Chrystyana, a ożeniony z księżniczką Adelaidą Hohenlohe-Langenburg, służy w wojsku pruskiem. Przez protokół londyński stanowiący ks. Chrystyana Glücksburgskiego — dziś Chrystyana IX następcą tronu Danii i księstw, wykluczony został od prawa panowania w Holsztynie i Szlezwiku. *Red. Czasu*).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 18 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	378	372
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	110	110
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84½	83½
Srebro nowe . . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 90	9 75
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 65	9 50
Dukaty holenderskie ważne . „	5 85	5 77
„ austryackie . . . . . „	5 85	5 77
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75½—	74½—
„ „ „ stare „ „	79½—	78½—
Obligacye indemn. z kuponami „	71¼—	70¼—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	196	194
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	79⅔—	78⅔—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	91½—	90½—

Wiedeń 18 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	90
5% Pożyczka narodowa	79	70
Akcye banku narodowego wied.	771	—
„ banku kredytowego . .	179	90
Losy 5% z r. 1860	93	15
Srebro	121	25
Londyn, 10 funt szterl. . . .	120	75
Dukat pojedynczy	5	81

Wiedeń 17 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	68 80	68 50
5% Pożyczka narodowa	80 50	80 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 20	73 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 50	84 25
5% Tow. kred. galicyjskie . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	150 50	149 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	94 20	94 10
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 —	136 80
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	775 —	772
„ zakładu kredytowego . .	180 50	180 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	423 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1678	1677
„ „ rządowéj	186 50	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 50
„ „ Pardubickiéj	129 50	129 25
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	195 50	194 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	100 75	100 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	100 75	100 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	88 75	88 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	118 25	118 —
Paryż 100 franków	4	46 80	46 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 40	16 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . .	5 70	5 68
„ „ obrączkowe . .	5 70	5 68
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 50	9 48
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	12 6	12 —
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	119 —	118 —
„ kupony	119 —	118 —
Talary związkowe	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77

Lwów 15 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 63	5 57
„ austryacki	5 66	5 60½
Półimperyał rosyjski	9 67½	9 59½
Rubel rosyjski	1 86½	1 83¼
Talar pruski	1 78	1 75½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 13	73 38
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 90	77 3
Obligi indemn. bez kuponu . .	70 50	69 75
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 55	79 80
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 —	194 —

Warszawa 17 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	75 98	—
kupon . . . „	—	— 52$\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . rubli	13 80$\frac{5}{6}$	13 70$\frac{5}{6}$
kupon	—	— 24$\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	77 —	—

Wrocław 16 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	85⅓	—
Polskie bilety bankowe	88¾	—
„ Listy zastawne	81¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 16 Listopada		
Renta 3%	67	15

Londyn 16 Listopada.		
Konsole	91⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 3.33 rano; 3.40 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ. Emanuel Rother obyw. z żoną z Żywca. Maksymilian Strauss kup. z Białéj. Władysław Zawadzki ob. ze Lwowa. Kalikst Dembiński Dr. prawa z Rzeszowa.

Wyjechali: M. hr. Łubieńska wł. dóbr do Galicyi. Józef Czyżowski aktuaryusz do Rzeszowa. Irena Zabierzowska żona budowniczego do Warszawy. Władysław Zawadzki ob. na prywatne mieszkanie.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2 Listopada r. b., przeniosła się do wieczności w dobrach swoich Mikulińce, w obwodzie Tarnopolskim, JW. baronowa *Józefa z Miączyńskich Konopkowa*, po blisko całowiekowem życiu. Przeżywszy prawie wszystkich swoich współczesnych, mało już miała znajomych, zasięgających pamięcią w odleglejsze lata jéj doczesnéj pielgrzymki; młodsze więc tylko pokolenie mogłoby złożyć budujące świadectwo o tym jéj żywocie prostym, cichym, niepozornym, stroniącym od blasku i wystawy, lecz nacechowanym uczynkami dobroczynności i miłosierdzia, omal nie każdodziennemi, gotowością do ofiar bezwarunkowych, bezprzykładnych prawie w czasach samolubnych, uganiających się za błahemi świecidłami, blichtrami próżności i zyskami. A że Niebo nie pobłogosławiło jéj potomstwem, tem jaśniéj w niéj przeświecała ta cnota przywiązania do rodziny dalszéj. Co zaś nadewszystko i dla obcych czyniło z niéj przedmiot uwielbienia, to, iż choć dostatki dozwalały jéj użycia i przysporzenia sobie wszelkich wygód i wykwintów *zagranicznych*, oddychało u niéj przecież wszystko swojszczyzną, bez naleciałości obcéj i cudzoziemskiéj.

Gdy więc tak przykładnie swój tuteczny ziemski zawód zamknęła, któryż prawy chrześcianin, Polak i obywatel nie wyrzeknie: *„Cześć Jéj pamięci, imieniowi i popiołom!“*

(3386) †.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 18083]. (3412-2-3)

Magistrat król. głównego miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż, celem wypuszczenia w dzierżawę gruntu miejskiego we wsi Grzegórzkach położonego, i wedle wymiarów katastralnych parcellami Nr. 244, 493, 494 i 495 oznaczonego w przestrzeni **dwóch** morgów 617 sążni kwadratowych na czas od 1go Stycznia 1864 do 31 Grudnia 1866 odbędzie się w dniu 20ym listopada 1863 w gmachu Magistratu w biórze V. Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 38 złr. 17 c. w. a. za jeden rok dzierżawy.

Wadyum wynosi 12 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze.

Kraków dnia 6 Listopada 1863.

Dziewięć Kadzi zaciernych po 60 wiader,

zupełnie do użytku zdatnych, jest w Browarze Tenczyńskim do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Dyrekcyi tegoż Browaru, poczta Krzeszowice. (3416-1-3)

WIELKI SKŁAD LAMP

wszelkiego gatunku, szczególnie obfity zapas

Lamp do Petroleum, Nafty i Oleju skalnego

każdéj wielkości, w najlepszym gatunku i najgustowniejszéj formy, od największych do najmniejszych, po cenach najtańszych; oraz wielki zapas **Petroleum, Nafty i Oleju skalnego surowego** wszelkiéj jakości po cenach fabrycznych, niemniéj **wyrobów blacharskich** w wielkim doborze; nakoniec **Skład wszelkich produktów mącznych,** mąki, grysiku, krup we wszelkich gatunkach, ze słynnie znanego młyna parowego pana M. Barucha w Podgórzu, poleca się z zaręczeniem jak najpunktualniejszego wykonania otrzymanych poleceń.

S. Pitzele & Spingarn
w KRAKOWIE, (na Stradomiu pod N. **13**, w nowym domu p. Barucha.)

☞ Wszelkie roboty blacharskie i reparacye Lamp przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniéj i najspieszniéj. (3387-1-5)

Znaczny Browar piwny pod KRAKOWEM

est do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższe warunki do przejrzenia w Administracyi „Czasu.“ (3272-8-)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (3206-6-13)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Najnowsze losowanie Miliona 967,900 złotych.

Pomiędzy 14,800 trafnemi wyciągnięte będą wygrane na zł. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, dwie po 20,000, dwie po 15,000 i 12,000, dwie po 10,000 i 6,000, dwie po 5,000, pięć po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000 zł. i t. d.

Losowanie rozpocznie się 25 i 26 Listopada.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie promessa) kosztuje zł. 6 —
½ losu „ „ „ „ „ „ 3 —

Wielkie to losowanie odbędzie się nie tylko za gwarancyą państwa, lecz nadto ciągnienia doglądane będą przez osobną, w tym celu ustanowioną rządową komissyę, a przeto oprócz bardzo wielkich korzyści gwarantowaną jest odbiorcom losów wszelka pewność.

Wypłata wygranych w srebrze nastąpi już w 14tu dniach po ciągnieniu, a urzędowe listy trafnych przesłane zostaną zamiejscowym odbiorcom natychmiast po ciągnieniu bezpłatnie i franco.

Zapewniając punktualność w wykonaniu zleceń, oczekuje licznych zamówień podpisany, urzędowo upoważniony, dom handlowy: (Effecten Handlung:) (3242--10)

Jakub Strauss, w Frankfurcie n. M.

Wielkie Brunszwickie LOSOWANIE PIENIĘŻNE

za gwarancyą książęco-Brunszwickiego rządu.

Ciągnienie nastąpi 10 i 11 Grudnia r. b.

Z pomiędzy 33,000 numerów, przypada 18,200 wygranych w ogólnéj sumie:

1,092,200 talarów w pruskim kurancie do rozdzielenia.

Cały Los oryginalny kosztuje . . . . 7 złr, w. a.
²/₂ dto dto z rozmaitemi numerami 7 „ „
⁴/₄ dto dto dto dto 7 „ „

Takowe można bezpośrednio zamawiać przez niniejszy od wielu lat istniejący Dom bankierski:

***A. Scharlach & Neumann* w Hamburgu.**

Te tylko zamówienia będą wykonane, przy których załączona będzie odpowiednia należytość.

Po ciągnieniu otrzymają nasi szanowni odbiorcy urzędowe listy ciągnienia bezpłatnie i opłacone (franko). (3417-1-5)

Jak to wielostronnie ogłaszano, zaczynają się dnia **25 Listopada**

wielkie Losowania wygranych Państwa.

Nastąpią 6 ciągnień, mianowicie w dniach: 25 i 26 Listopada, 23 Grudnia, 13 Stycznia, 3 i 24 Lutego, i od 23 Marca do do 18 Kwietnia 1864 r.

Przy tem losowaniu, stojącem pod nadzorem i gwarancyą najwyższéj władzy i nie będącem na równi z żadnem podobnem przedsiębiorstwem, zwrócone zostaną napowrót uczestnikom za pomocą do podziału przychodzących 14,811 wygranych i premij, wszystkie wkładki w ogólnéj sumie jednego miliona 967,900 złotych.

Wygrane: złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, i t. d.

Podpisany przesyła **oryginalne losy,** przez tutejszy rząd wystawione, **które grają we wszystkich powyższych ciągnieniach,** wprost uczestnikom, a to jako pierwszą wpłatę, całe losy po 6 złot., — pół losy po 3 zlt. — ¼ losu po 1 złt. 50 cent., za nadesłaniem kwoty w banknotach.

Plany rozsyła się bezpłatnie, również urzędowe listy ciągnienia zaraz po każdem ciągnieniu.

Uprasza się we własnym interesie Zamawiających o wczesne zamówienia.

Izydor Bottenwieser,
(3352-3-6) „Fahrgasse 105, Frankfurt a. M.“

Nie należy brać te Losy za grę w zagraniczne Promesy.

Jeden Milion 967,900 złt. w gotowych pieniądzach,

rozdzielone na 14,800 wygranych, po złt. 200,000, 100,000, 50,000, 30.000, 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 12,000, 2 10,000, i t d., są do wygrania w wielkiem **losowaniu kapitałów** przez Państwo urządzonem i gwarantowanem. Każdy Los wyciągnięty z wygraną, otrzyma bezpłatnie oprócz swéj wygranéj, jeszcze oryginalny los do następującego ciągnienia, a dotyczące wygrane, zostaną wypłacone w gotowych pieniądzach srebrem, bezpośrednio po ciągnieniu.

Przy takich okolicznościach uważam wszelkie dalsze wychwalanie za zbyteczne, będąc zupełnie przekonanym, że każdemu po wglądnieniu w plan gry, urządzenie tego przedsiębiorstwa musi się podobać.

Do ciągnień, zaczynających się już **dnia 25 Listopada r. b.** poleca podpisany Dom handlowy za nadesłaniem kwoty, całe losy oryginalne po 6 złr., a pół losy po 3 złr. — Wszelkie zamówienia uskuteczniają się najsumienniéj, naj punktualniéj i najchętniéj. Urzędowe listy ciągnienia przesyła się bezpłatnie. (3354-3-5)

„Rudolf Strauss,
Bankgeschäft, Frankfurt a. M.“

Komisyjne zlecenia na prowincyi

do zakupna wszelkich artykułów handlowych i przedmiotów do domowego użycia służących, uskutecznia czy to na pojedyńcze sztuki czy też na większe partye jak najlepiej i najtaniej i poleca się z tego względu P. T. panom kupcom i prywatnym

Ig. Brauner,
komisant i ajent w Wiedniu
Leopoldstadt kleine Ankergasse Nr. 10.
☞ Listy franko. (3418-1-12)

Młody człowiek,

znający się dokładnie na gospodarstwie — mogący dać dostateczną rękojmię uczciwości — a w razie potrzeby i kaucyę — życzy sobie objąć zarząd gospodarstwa. — Bliższa wiadomość pod adresą: *J. S.* poczta Nowy-Sącz. (3379-2-4)

Losy Księcia Clary na 42 złr.

których **ciągnienie 30go Listopada.**
Suma wygranych **31.311 złr.**
Główne trafne **26.250 złr.**

Losy te **oryginalne** podług kursu dziennego lub **na raty** w wartości imiennéj z zadatkiem **6 złr.** a zapłatą w 10 miesiącach z 6% prowizyi, oraz **promessy** tychże losów **po 2 złr. 50 c.,** i 50 centów za stępel, na najbliższe ciągnienie sprzedaje (3270-7-11)

Jan K. Sothen
w WIEDNIU.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o frankowane przysyłanie należytości, oraz o dołączenie 30 c. na przesyłkę listy ciągnienia.

Losy te całe, jako też **certifikaty** na **raty** i **promessy,** wydawane przez dom hurtowny **„Joh. C. Sothen in Wien“** są pod temiż samemi warunkami do nabycia u **p. J. Bartla w Krakowie.**

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził **sztuczną Drukarnię,** celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia*, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie, do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy. (3103-9)

l'Eau de Léchelle

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chróścickiego* w Wilnie. (3201-5-)

DOM do sprzedania na ulicy Sławkowskiéj z wolnéj ręki pod Nr. 288. — Wiadomość u właściciela na Iszem piętrze. (3372--3)

Ogrodnik, wykształcony teoretycznie i praktycznie, od lat wielu pracujący po pierwszych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego miejsca.

O listy frankowane uprasza się pod adresem: ***„Nr. 11 Krzeszowice.“***
(3358--3)

Konie na sprzedaż.

W Krzeszowicach są cztery rosłe konie czystej krwi angielskiej po 3½ i 4½ lat, — **wierzchowce** dosko nale ujeżdżone i ostrzelane, do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. *Smit'a* w Krzeszowicach. (3359-3)

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w **Paryżu** franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (3197-8-13)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, — tudzież u p. **Chróścickiego** w Wilnie — i **Ruckera** we Lwowie.

Nagroda!

Podpisany oświadcza i charakterem kapłańskim zaręcza, że temu, ktoby z sprawców tego u mnie w Okulicach z dnia 15 na 16 Października 1863 o godzinie 1éj z północy dokonanego rabunku, którego wykrył, wiarogodnie najbliższemu urzędowi doniósł; z téj mnie zrabowanéj kwoty: 800 podwójnych austr. talarów, 730 złreńs. cwancygierami, 300 złr. w. a., gdyby się po wykryciu jaka część, z rąk rabusiów choćby i cała powróciła, połowę ofiaruję.

O gdyby to łaskawie w kościołach katolickich, równie w akatolickich i bóżnicach ogłosić chciano!

X. Mikołaj Zamojski,
(3316--3) Ekspozyt w Okulicach.

KANTOR WEKSLOWY

pod firmą:

Stanisław Feintuch

w KRAKOWIE, w Rynku N. 45,
pośredniczy w uzyskaniu
nowych kuponów do Obligacyj Indemnizacyjnych,
a na żądanie wymienia Obligacye bez kuponów, na takież z kuponami.

☞ PP. Obywatele **na prowincyi** mogą **listownie** w tym względzie do mnie się udawać. (3401-2-6)

Surowy (3353-2-3)
Olej skalny, WOSK ZIEMNY (Erdwachs),
NAFTĘ,
kupuje w każdéj ilości
G. Wagenmann
Wien, Stadt, Wallfischgase N. 7.

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (3205-6-13)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Ruker.*
(3252-3-12)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (3207-5-13)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kiowie u p. *Marcinczyka* i innych.

HANDEL P. Niedzielskiego

w BOCHNI,
zaopatrzony rozlicznym wyborem
Płaszczy damskich zimowych,
poleca takowe po najumiarkowańszych cenach szanownéj Publiczności.
(3300--3)

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Czwartek dnia 19 Listopada 1863.

Wyrok Jana Kazimierza.

Dramat historyczny w 4 aktach, oryginalnie wierszem przez Władysława Syrokomlę napisany.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*